Rok 1870. Kraków, środa 9 listopada. Nr. 259.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | 6 „ | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | 4 tal. 5 sgr. | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 frank. | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 frank. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

# KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów)*.

Pierwsze umieszczenie ........ 8 centów.
Każde następne umieszczenie ........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ........ 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie:** Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

## Kraków 8 listop.

*Est modus in rebus!* Jeżeli „wobec groźnych wypadków“ postawionych przez cesarza na pierwszym planie, jako rzecz, z którą Austrja najpierw obliczać się musi — skłoniła się i Galicja zawiesić niejako swoje żądania, ustąpić z stanowiska opozycyjnego, które „wobec wewnętrznych stosunków“ pozostawało jéj jako ostatni środek polityczny; — to już dzisiaj rzeczy zupełnie się zmieniły i w chwili zebrania się ponownego rajchsratu, pora jest przypatrzeć się położeniu. Proces w Austrji odbywa się tak, jakby owych groźnych wypadków nie było — lubo właśnie one wpłnęły najwięcéj na ostateczne rozzuchwalenie się kliki wiernokonstytucyjnéj. Stawia ona dylemat: albo Niemcy panować będą i nadal w Austrji, albo przerzucą swój punkt ciężkości do wielkiéj ojczyzny swojéj. Dylemat ten obejmuje wszelkie represje w krajach nieniemieckich.

Z drugiéj strony kraje te wzmocniły się u siebie, Czesi wyszli obronnie z najcięższéj próby, wszystkie frakcje niemieckie prócz jednéj uznają konieczność ugody z Galicją.

Półśrodki, niezaradność, chwiejność o ile dyskretują wszelki rząd, w równéj mierze szkodzą polityce każdego z krajów do Austrji należących. A jeżeli prędzéj jeszcze rząd porywany w przeciwne kierunki jest do wytłómaczenia z powodu trudności, jeżeli fałszywe stawia kroki — to dla chwiejności i bezradności polityki krajów nie ma ekskuzy.

My straciliśmy kilka lat na próżnych eksperymentach, na konszachtowaniu, na polityce sekretów i obietnic, zamiast stać przy swojem, oglądać się za sprzymierzeńcami i wspólną prowadzić kampanją. Dlatego téż dziś znajdujemy się na tém samém miejscu, co przed kilku laty: na łasce Niemców. Położenie o tyle się zmieniło, że okoliczności nie od nas zależne i nie przez nas sprowadzone jakieś gołąbki do ust nam niby niosą — atoli zarazem z przyprawą ustępstw z naszéj strony, służby naszéj w ręku niemieckiém przeciw innym nieniemieckim krajom. I tegoby jeszcze było potrzeba, żeby w chwili, gdy Prusy używają niewolników poznańskich przeciw Francuzom, żeby Niemcy wiedeńscy użyli niewolników galicyjskich w polityce przeciw Czechom.

Cokolwiek rajchsrat orzecze, cokolwiek rząd zamyśla, nasze stanowisko jest jasne. Przypominamy, że stoimy: *przy odrębności narodowéj dla Galicji i rządzie krajowym sejmowi odpowiedzialnym. Ustępstwo od tych praw jest odstępstwem.*

Jeżeli więc dzisiaj z chaosu rajchsratowego, z błąkaniny ugodowéj wynikną dla Galicji tylko jakieś ustępstwa cząstkowe, koncesje, nam wolno je brać i trzeba je brać — ale z niczego nie kwitować i nic za nie dawać, a zwłaszcza nie pozwolić zrobić z Galicji przez bezpośrednie wybory departamentu scentralizowanéj Austrji. Dawać i tak będziemy coraz więcéj, bo ile zyskamy praw, tyle gałęzi życia rozwijać się będzie mogło na korzyść kraju, więc i państwa. Prawa te mogą być tylko tymczasowym zadatkiem dalszych.

Zapewniają, że nominacje ważne dla Galicji są już dokonane, wraz z niemi okażą się i warunki, na jakich nasi mężowie polityczni zdecydowali się wejść do rządu, czy i co zyskamy i co nam daléj czynić należy. Pamiętajmy chociaż o sobie, gdy na system i rząd pamiętający o ratowaniu całego państwa Austrja zdobyć się nie może.

## W sprawie ankiety gimnazjalnéj.

III.

Pierwszém zadaniem przyszłéj organizacji winno być obmyślenie sposobu zyskania i wydobycia w kraju jak najwięcéj zdolnych sił nauczycielskich o specjalnéj nauce, a ten właśnie, który podaliśmy, jest niewątpliwie jedynym, prowadzącym do celu, a oraz najzgodniejszym z wymaganiami obecnéj nauki i czasu. Atoli mimo, że nauczycielem stoi szkoła, to przecież ujednostajnienie instrukcji publicznéj polega na tak zwanym naukowym planie, który licząc się z potrzebami kraju, zakreśla obszar i sposób podawania nauk we wszystkich jednogatunkowych zakładach. Wszystkimi trzema względami naukowego planu gimnazjów, zająć się tu specjalnie nie możemy — zadaniem to będzie projektowanéj ankiety, petrącimy tylko o niektóre punkta i zasady, któreby przyjąć wypadło.

Ankieta wiedeńska, któréj programy zapewne dla nas nie będą obowiązujące, dała już posłuch głośno wołającéj potrzebie czasu, uwzględniając w planie nauk szeroko nauki przyrodnicze. W téj mierze zgodzimy się zapewne na jéj programy, tém chętniéj, że uwzględnienie to nie ma przynieść ujmy studjom humanitarnym i nauce starożytnych języków. Krajowa atoli ankieta zapewne uniknie téj śmieszności, na jaką wiedeńska narazić się musi, jeżli zamierza rozszerzyć zakres i ilość nauki po gimnazjach bez względu, czy nauczyciele grupami kwalifiowani po staremu, a więc niespecjalni godnie jéj odpowiedzieć będą w stanie.

Należałoby także nieprzepomnieć o lingwistyce, obok równouprawnionych: polskiego, ruskiego i niemieckiego języka zaprowadzić język francuzki i angielski; a że ta okoliczność wywoła zwiększenie ilości godzin tygodniowo i wzrost liczby nauczycieli po zakładach, toć nie powinno i nie może wpływać tamująco na wygłoszenie istotnych i koniecznych życzeń i potrzeb kraju przez ankietę, jeżli jéj wyroki prawdziwą i skuteczną mają mieć wartość. Ankiecie naukowéj wedle naszego rozumienia nie należy wdawać się wcale w obrachowania finansowe — jéj plany organizacyjne mają być wyrazem stanowczym owego *minimum* życzeń opartych na konieczności potrzebie postępu. Niechaj przez nią raz przecie i kraj i rząd się dowiedzą i przejrzą, ile nie dają na instrukcją publiczną, czyli po prostu mówiąc, jak jest dotąd ta sprawa zbywana i ile wyłożyć wypadnie, jeżli nie pragniemy łudzenia się i blichtru, ale rzeczywistego postępu.

Gdyby jednak zamierzonéj ankiecie z jakichś niby praktycznych skrupułów i strony finansowéj wziąść w rachunek wypadło, to te jedynie zrobić możemy uwagę, [illegible] zbiegną się korzystne okoliczności i taka jak dziś właśnie sposobność stanowczéj organizacji.

Jedną z najsłabszych stron dzisiejszych szkół gimnazjalnych, jest niewłaściwie wykonanie dydaktyczne planu naukowego. Wina téj niemocy znowu nie cięży na profesorach, bo ci mimo, że przygnębieni obowiązkową liczbą godzin i korekturą zadań szkolnych przeładowani, przecież wytężają swe siły do ostatka, aby zadość uczynić dydaktycznéj literze prawa i postępowéj metodzie. Że nauczyciel specjalny o wiele łatwiéj i prędzéj zdobyłby sobie właściwą lub przystosował wymaganą metodę nauczania przedmiotu, niż grupa ukwalifikowany, rzecz to arcyprosta; lecz obok tego zaradczego środka, nie mniéj [illegible] jeszcze sięgających.

Sposób nauczania dedukcyjny, jaki przez dziesiątek laty z całym zapałem zastosowywano, dziś nie ma już miejsca. Z każdym nieomal rokiem zdobywamy się na książki szkolne, odpowiadające wymaganiom indukcji i potrzebie naturalnego kształcenia umysłu; gorliwość ta jednak popchnęła nas w drugą ostateczność. Fakta i bez końca fakta — nagie i zimne, oto karm dzisiejszéj młodzieży; z tych faktów powołany jest młody umysł sam wyciągnąć wnioski, sam wyrabiać sobie zasady, moralność i zdobywać sobie wyższe ideje, któremi uzbrojony jak pochodnią, oświecać sobie winien ścieżkę żywota. Że to zadanie za ciężkie na umysł młody, zarzucany mrowiem najrozliczniejszych faktów i szczegółów wiedzy, każdy to przyzna, a smutne doświadczenie na dzisiejszéj młodzieży stwierdza tę prawdę najoczywiściéj. Zadaniu temu umysł młody sprostać nie może; z jednéj strony wyrabia się u nich nędzny i płytki rozumek, prowadzący tylko do najegoistyczniejszych zasad, z drugiéj strony całkiem naturalna niesforność, swawola i lekceważenie nawet nauki i tych, którzy im ją podają. Na cóż nam uwaga, na co posłuch w szkole — skoro nam książka to samo powié co nauczyciel? Oto powszechny dziś głos młodzieży, z którym się nie tają.

I w czémże leży tego przyczyna? czy w nauczycielach — nie! ale w téj właśnie ostateczności, że każdy wykład ciągły, kombinujący i wiążący poznane przez młodzież fakta jest wobec dzisiaj panującéj metody w szkole rzeczą niemal przemycaną. Brak tego żywego słowa, pełnego prawd wyższych i zapału, brak wykładów kombinujących umiejętnie fakta, a podnosić mających ów wiadomostkami obciążony rozumek młodzieży, jest tego przyczyną. Dawny dedukcyjny system, narzucający z góry definicja i pogląd, które winny być wnioskiem lub wyższozrzędną ideą, opłacał się u młodzieży zarozumiałością, gorliwością rezonowania czczego, bez gruntownéj wiedzy szczegółów. System ten marnił poszczególne zdolności u młodzieży — zaniedbywał ich władze umysłowe, nie przysparzał pozytywnéj wiedzy, ale wyrabiał [illegible] umysły, wrażliwe dusze na każdą myśl piękną i szlachetną, wydawał ludzi [illegible] zasadami i zdolnych zawsze, mimo szczuplejszéj wiedzy faktów dobić do prawd ogólnych [illegible]. Dzisiejszy system niepodnoszący ni ducha, ni serca młodzieży, karmiący ją tylko suchymi faktami, kształci jéj pamięć, rozum, przysparza jéj wiedzę — ale nie uszlachetnia, nie podnosi (*élever*) — wydaje egoistów pewnie stających po ziemi za swym najbliższym interesem — ludzi zatem wielkiego serca i wrażliwych umysłów na wielkie świata ideje, lub tworzycieli obecny system nie wydaje.

Jeśli wszystka nauka w szkołach średnich najbliższego celu i zastosowania swego w życiu [illegible] wśród trwania studjów, jeśli moralność i obywatelskość ucznia już jako ucznia nie wypływa z przekonania na podstawie téj nauki wyrobionego, to nie jest nauka, to jest raczéj zgorszeniem.

Jawi się téż owo zgorszenie niesfornością młodzieży w każdym względzie — płaskością ich konceptów i dowcipów, brakiem solidarności w uczciwych celach koleżeńskich, a solidarnością w opozycji przeciw każdéj, choćby najsumienniejszéj i najgłębiéj obmyślanéj literze prawa. Skutkiem tego rygor prawa się zwiększa, [illegible] między ucznem i nauczycielem przepaść się kładzie, a w takim stosunku mowy już być nie może o podawaniu nauki w miłości i prawdzie.

Przyszła ankieta winna uprawnić właściwą metodę udzielania nauk, tkwiącą w umiejętnem łączeniu indukcji z dedukcją, winna uprawnić obok gorliwie dziś stosowanéj indukcji także wykłady kombinujące, ciągłe, poglądowe, bo jeśli tamte bogacą umysły wiedzą faktów, to te podnoszą umysły, uszlachetniają serca — uczą właściwie myśleć — i przerabiają pozytywny wiedzy materjał w żywotną i produkcyjną siłę do ducha. Mniéj gramatyki we filologji, a więcéj porównywania utworów starożytnego świata z literaturą nowych czasów, mniéj formalizmu w matematyce, a więcéj zastosowania — więcéj zasad w historji niż szczegółów o bitwach lub intrygach dyplomatycznych — a będzie z tém o wiele korzystniéj. Nie z innych téż przyczyn bylibyśmy usilnie za wprowadzeniem wykładów ekonomji politycznéj do gimnazjów, jako nauki rozwijającéj umysł i podnoszącéj ów faktami opasły rozumek do wyższych poglądów o życiu i jego dotąd śledzonych i wyśledzonych prawach lub zasadach. Przedmiot ten przyłączyćby można do filozofji — i to jest ów przydatek, o którym w przeszłym ustępie obok filozofji nadmieniłem.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Wiedeń** 7 listopada.

*S.* W powietrzu wisi aksiomat, że tylko ministerstwo ugodowe może się udać, to jest takie, któreby mając plan stały, nie wahało się w wyborze środków, czy to ma być ugoda ogólna, czy specjalna. Centraliści mimo, że są *en rage*, nie mogliby przeszkodzić. Większość niemiecka rajchsratu w téj kwestji, rozbija się. Kto wypłynie, kto się zdobędzie na czyn [illegible] utrzymywać jeszcze nie można.

Kluby odbywają posiedzenia, rząd rokowania, w których ks. Leon Sapieha czynny brał udział. [illegible] z Czech przybędą ledwie na środę.

Dalsze prowadzenie wojny zdaje się być pewnem; czy w ogóle odrodzi się Francja, czy cały naród rozdarty, zdemoralizowany stanie się armją? smutne to rozmyślania. Dla Austrji dalsza wojna jest korzystną, bo zatrudnia Prusy i zostawia jéj wolność działania na wewnątrz. Oby z niéj zdołano jeszcze skorzystać.

## Francja.

Do *Independance belge* piszą z Wersalu d. 30 października o przyjeździe Thiersa.

W ostatniéj nocy nieprzyjaciel rozpoczął gwałtowną kanonadę, zdając się zapowiadać wycieczkę, któréj wczoraj wyczekiwaliśmy.

Rzucił on naprzód pod zasłoną południowo-zachodniego frontu Mont-Valérien baterję moździerzy, które na chybił trafił wyrzucały grad pocisków. Z naszéj strony ograniczono się do wymierzania kilku celnych strzałów na baterję francuską, która wkrótce cofnęła się do twierdzy, nie zrobiwszy nam nic złego.

Król kazał defilować przed sobą dziś rano 2, 3 i 4 pułkowi landwery gwardji, które co dopiero nadeszły. P. Thiers, jadący z Orleanu w towarzystwie dwóch sekretarzy pod eskortą hr. Preisliniga, stanął dziś rano w Hôtel des Réservoirs. Francuzki mąż stanu porzucił pierwszą myśl udania się do Paryża bez wstąpienia do Wersalu, po téj kategorycznéj odmowie hr. Bismarck co do otworzenia mu [illegible]. P. Thiers wybrał się dziś rano p. Bismarka. Naturalnie, że nie jeszcze niewiadomo, co przy tém spotkaniu mówiono. P. Thiers opuścił mieszkanie kanclerza w południe i udał się do swego hotelu. W pół godziny potém przed samym wyjazdem, spotkał księcia Saxen-Koburg, który przyjaźnie wyciągnął do niego rękę. „Czy mnie pan już nie poznajesz? zapytał książę. O przeciwnie! odpowiedział Thiers, ale w jakichże okropnych okolicznościach mam zaszczyt widzenia znowu waszéj wysokości. P. Thiers miał przytém łzy w oczach; zapewnił, że myśli powracać z Paryża najpóźniéj pojutrze. Poczém odprowadzono go pod opieką wyższego oficera sztabowego do przednich czat pruskich. Tam musiał się zatrzymać przez godzinę dla dopełnienia formalności z przednią strażą francuzką. P. Thiers wysiadł z powozu i razem z dwoma sekretarzami, z których jednym jest p. Paweł de Remusat, syn byłego ministra Ludwika Filipa, rozmawiał przez ten czas z obecnymi oficerami pruskimi.

Jeden z tych oficerów opowiadał mi, że sławny mąż stanu przedewszystkiem zwrócił uwagę, że w ciele prawodawczém z całéj siły protestował przeciw wojnie. Zacytował ustęp z mowy, którą wtedy powiedział i przypomniał, że około czterdziestu deputowanych (bonapartystów) z zaciśniętemi pięściami grozili rzucić się na niego i przytłumić jego słowa, że wreszcie wieczór przed jego domem urządzono kocią muzykę. Przyznawał, że w r. 1840 energicznie parł do wojny z Niemcami, ale że położenie rzeczy wtedy było zupełnie odmienne, i sprawa Francji wtedy była sprawiedliwą, chodziło bowiem o zachowanie Syrji Porcie Ottomańskiej, że zresztą w tych czasach Francja miała armję bardzo dobrze zorganizowaną i przygotowaną. P. Thiers mówił o p. Moltke jako o pierwszym strategiku nowoczesnym, chwalił także naszych oficerów, którzy tak dobrze umieją prowadzić ludzi im powierzonych. Tak, tak pracowali oni powiedział jeden z tych panów, podczas gdy nasi oficerowie w swéj próżności ograniczali się wiarą, że armja francuzka jest niezwyciężoną.

Pan Thiers mówił i o kapitulacji Metz, ale nie obwiniał o nią Bazaina, wszelką winę zwalał na cesarza, a szczególniéj na cesarzowę.

W biegu rozmowy, była wzmianka o marszałku Le Boeuf. Oficerowie prusscy pytali się ironicznie, czy mnie mają oddać. „Zostawcie go sobie i dajcie nam raczéj dowództwo nad waszą armją“ odpowiedział jeden z sekretarzy. Jeden z oficerów, mówiąc o oddaniu jeńców po wojnie wspomniał o cesarzu Napoleonie, [illegible] że teraz jest jeńcem i musi być oddanym. P. de Rémusat odpowiedział na to: kiedy go już macie, trzymajcie go i utuczcie. Żegnając się z oficerami pruskimi, zwrócił p. Thiers [illegible] się łzami. Nigdy, panowie, nie widzieliście [illegible] to nieszczęśliwe miasto. Jakaż boleść widzieć je w takim stanie!

## Niemcy.

**Berlin** 5 listopada.

§§ [Zawieszenie broni niepodobném — wojna i partja wojskowa — ruch wyborczy — liberały i Jakoby — jeńcy spod Metz w Berlinie.]

Ileż to razy w ciągu teraźniejszéj wojny zasypialiśmy w nadziei, że najbliższy poranek przyniesie nam wiadomość pokojową, lub téż przynajmniéj owego przedsmaku pokoju, zawieszenia broni. Spodziewaliśmy się téj wiadomości kilkakrotnie, po Sedanie, przed i po wzięciu Strassburga, przed i po kapitulacji Metz. Tymczasem wojna ciągnie się daléj w nieskończoność i wszelkie usiłowania pokojowe spełzają na niczém. I teraz traktują pod Paryżem o zawieszenie broni, opinja publiczna tutejsza jest przekonaną, że długo oczekiwana chwila nadeszła, a jednak trudno wierzyć jeszcze, aby dziś wobec oporu Paryża mogło przyjść do porozumienia, aby rząd tymczasowy francuski chciał albo mógł zezwolić na dobrowolną abdykację w téj chwili, bo nie inne znaczenie miałoby zwołanie konstytuanty, jak obalenie dzisiejszego stanu rzeczy i na tym téż gruncie buduje Bismark swoje pomysły i pozornie korzystne dla Francuzów stawia warunki. Że ze strony pruskiéj szczerze pragną pokoju, o tém jestem aż nadto przekonany, a pragnie go przedewszystkiem kraj cały, który stanowiska uzbrojonego obozu, jakie ma dzisiaj, na bardzo długo wytrzymać nie może. Ale rozumowania Bismarka tak dalece trafiły do przekonania tego przedewszystkiem rachunkowego narodu, że każdy oświeceńszy woli jeszcze dziś znosić uciążliwości wojny, niż zawrzeć połowiczny pokój, któryby go znów za lat

## Kronika rzymska

za październik.

**Rzym** 2 listopada.

Plebiscyt rzymski i towarzyszące mu okoliczności — rezultat plebiscytu — zachowanie się papieża — wspomnienia z przeszłości — deputacja rzymska we Florencji — dekret królewski — jen. Lamarmora — zmiana rządu — wizyta Selli — urządzenia polityczne i administracyjne — oczekiwanie Rzymian — dziennikarstwo rzymskie.

Staryżotna Roma po długich wiekach triumfu i sławy, a po dłuższych jeszcze wiekach upadku, upokorzeń i nicości, wreszcie odrodziła się politycznie d. 2 paźdz. 1870 r. i na uroczystym chrzcie w przytomności kroci tysięcy świadków, wobec całéj Europy i całego świata, jakim był plebiscyt, otrzymała miano miasta wolnego, niepodległego włoskiego.

Po téj ceremonji, jaka w życiu narodów raz tylko zdarzać się zwykła, wkrótce nastąpi inna niemniéj solenna — będzie to bierzmowanie Romy na stolicę Włoch jednolitych.

Nie będę się zastanawiał tutaj nad doniosłością plebiscytu rzymskiego, bo ją nietylko Rzymianie, ale i świat cały odrazu pojął, bo ją przyszłych czasów historycy dokładnie zbadają i osądzą — mnie kronikarzowi należy tylko zapisać niektóre okoliczności mniéj znane, jakie temu wypadkowi towarzyszyły.

Wiadomo wam, że w pierwszéj chwili po zajęciu Rzymu, papież miał zamiar opuścić wieczne miasto i udać się nie na apostolską pielgrzymkę, ale na polityczną emigrację, jaką ongi odbył w Neapolu i Gaecie i w tym celu robiono kolejno przygotowania na wyjazd do Antwerpji, Malty, Salzburga, Insbruka etc. Negocyacje ciągnęły się powoli, papież nie mógł zdecydować się na podróż w jego podeszłym wieku uciążliwą i dlatego mimo nalegań jezuitów i niektórych kardynałów jak Bonaparte, Caterini, Mertel, De Luca i innych, postanowił, ogłosiwszy się więźniem, niewolnikiem we własnym domu, pozostać w Watykanie i o ile się da eksploatować sytuację miejscową.

Chwila po temu była dogodną — za dni kilka lub kilkanaście miał się odbyć plebiscyt, postanowiono więc wziąć się do dzieła i rezultat plebiscytu przyszłego wobec świata skompromitować.

Niepodobném jest tutaj opisać pojedyńczych usiłowań, zabiegów, jakie miały za cel skaptowanie sobie jednostek bardziéj wpływowych nauką, zasługą, popularnością, a przedewszystkiém wysokiém położeniem, ale z całą dokładnością przedstawić tu ogólny charakter i fizyognomję téj politycznéj entrepryzy nie ma trudności.

Jak wiadomo, w Rzymie nie było listy cywilnéj obywateli, lecz statystyką ludności zajmowali się proboszczowie i oni wszelkiego rodzaju akta stanu cywilnego posiadali. Niemałéj więc municypjum rzymskie pod cieniem trójkolorowych chorągwi z godłem krzyża na czele (herb królestwa włoskiego jest krzyż biały w czerwoném polu) a nie pod opiekuńczemi łapkami lwa (lew herb Piusa IX) sformowane doznawać musiało trudności, przejść wiele korowodów, nim te akta stanu cywilnego od niechętnych proboszczów odebrało i podług nich listę plebiscytyczną sformowało. Listę sformować to nie tak rzecz trudna, ale powołać, a raczéj przymusić obywateli do głosowania wolnego i zapewnić sobie zwycięztwo w takowém, to jest rzecz główna i nieskończenie trudniejsza aniżeli sobie mógłby kto wystawiać. Dlaczego? to zaraz opowiem.

Papież mimo że już wszystko stracił i niemal że go wszyscy opuścili, jednakowóż idąc wytrwale po wytkniętéj mu przez jezuitów drodze, nawet i w téj chwili rozpaczliwéj, w jakiéj się znajdował, postanowił przeciwnikowi w niczém nieustąpić i jego zwycięztwa chociażby stratą własnéj niewoli nie uznać i dlatego téż licząc jedynie na pomoc nadziemską, na cuda i na zręczność przedsięwziętych środków, miał nadzieję, że plebiscyt rzymski będzie grobem dla jedności włoskiéj a piedestałem władzy świeckiéj podobnym do opoki Piotrowej, któréj bramy piekielne nie przemogą.

W tém więc słodkiém złudzeniu, jakiemu każdy co wszystko stracił ulega, nie tracąc dobréj miny, zakazał całemu duchowieństwu pod karami kościelnemi, jakich Pius IX w roku zeszłym napisał nowy kodeks i na przyjęcie ojców soboru ogłosił, brać udziału w plebiscycie i polecił mu, aby powierzone swéj pieczy duszyczki od sideł szatańskich bronili i wszelkiemi sposobami odciągali od plebiscytu. Nadto wszystkim urzędnikom pod zagrożeniem utraty pensji lub emerytury zakazał również głosować, zapewniając im pomimo bardzo wątpliwego ustalenia się rządów włoskich dożywotnią pensję, jaką dotąd pobierali, a w razie restauracji władzy doczesnéj wielkie nagrody, ordery, honory etc.

Przy pomocy więc kleru, biurokracji, a nadewszystko przy pomocy tajnéj policji rozpuszczano nieustannie wieści stosownie do okoliczności, że Włochy wkrótce Rzym opuszczą, bo oto Wilhelm wojnę wypowiedział Włochom — cesarz austrjacki, król portugalski wysyłają wojsko dla zajęcia Rzymu i obrony papieża etc.

Jakkolwiek sceptyczni zawsze Rzymianie mieli tuż przy boku 30,000 zbrojnego żołnierza, którego w razie danym mógłaby popierać półmiljonowa armja włoska do boju przygotowana, jakkolwiek wiadomości zagraniczne zdawały się być przychylne jedności włoskiéj — jednakowóż będąc już nieraz igraszką losów, szczególniéj gdy takowe się rozstrzygają orężem, o którym prapradziad Ciceron powiedział im: *exitus armorum semper sunt incerti,* i pomnąc dobre czasy ostatniéj restauracji władzy doczesnéj od 1849 do 1852 r., kiedy tryumwirat kardynalski przy pomocy bagnetu francuzkiego tysiące osób skazał na wygnanie, więzienie a nawet na śmierć samą, o plebiscycie więc z pewną oględnością, bojaźnią mówiono i kto mógł pod różnemi pretekstami z Rzymu się wynosił, mianowicie arystokracja, majętni kupcy i prałaci.

Wszystko to zapowiadało zwycięztwo dla papieża i aby tém pewniejszém je uczynić, wręcz przeczono podanym przez pisma włoskie i zagraniczne wiadomościom o odmownym liście króla pruskiego i o powinszowaniu złożoném przez pełnomocnika francuzkiego Wiktorowi Emanuelowi z powodu zajęcia Rzymu.

Na tle i w sposób, jaki wam nakreśliłem, tajemna walka wrzała w społeczeństwie rzymskiém; dobry zmysł polityczny, wolność i patrjotyzm jednéj strony, a z drugiéj strony upokorzenie, despotyzm i udany bipotyzm zacięcie się z sobą ścierały. Która strona zwyciężyła, okazują najlepiéj cyfry, że na 167,548 obywateli, tylko 1507 znalazło się zwolenników starego porządku rzeczy, a 32,257 zupełnie się od głosowania wstrzymało. Jeżeli więc zważymy na wysilenia Watykanu i całego kleru, to podane cyfry są nadto przekonujące, że rząd papiezki nie miał żadnéj podstawy w narodzie, i tak jak był utworzony przez najezdników, tak również tylko siłą bagnetu najezdniczego do ostatniéj chwili się trzymał.

Rządy papiezkie, publiczne protestacje papiezkie przeciw najazdowi i zaręczenia uroczyste, że niema ani jednéj osoby, któraby chciała zmiany rządu, wreszcie intrygi i manewra w plebiscycie doznały najsolenniejszego *fiasco,* które nawet uwagi historji ujść nie może, bo w części Rzymu papiezkiego zwanéj Zatybrzem lub Miastem Leonowém na 1567 głosów ani jednego nie było nie. Podobny rezultat plebiscytu był i w innych miejscowościach, jak Paliano 744 głosujących, Piperno 717, Castro 797, Bagnaia 414, Vignanello 663, Civita-Castellana 768, Calcata 98, Cordiano 225, Gallese 224, Stablia 167, Orte 643, Caprarola 982, Toscanella 566, Arlena 90, Vetralla 1055, Ischia 401, Valentano 404, Farnese 393 i Capranica 550; że ani jednego nie w urnie nie znaleziono, w Maenza zaś oprócz jednego księdza, który dał nie, wszyscy inni obywatele wraz z duchowieństwem miejscowém powołani w liczbie 410 do głosowania dali swoje tak.

Ze wszystkich miast rzymskich odznaczyło się Giuliana niedaleko od Viterbo, bo w niém mimo 416 wpisanych na listę, nie znalazł się ani jeden obywatel wstrzymujący się od głosowania, ani jedno nie, lecz wszyscy jednomyślnie zawołali chcemy jedności włoskiéj.

Aby zamaskować *fiasco,* jezuici, Watykan i ich ajenci ogłosili ustnie w Rzymie a piśmiennie *l'Unita Cattolica,* że dlatego tak pomyślnie plebiscyt wypadł, że za każdy głos płacono po 5 franków, że grożono prześladowaniami różnemi tym, którzyby dali głosy przeciwne &, &.

(Dokończenie nastąpi).

kilka powołał nad granicę. Że to rozumowanie i ten rachunek polega na złudzeniu, wskazywałem już kilkakrotnie, ale wiara w nieomylność i nieograniczoną mądrość, a przytém w bezwzględną szczerość (!) Bismarka jest tak silna, powodzenia Prus tak zaślepiające, że nie można się dziwić przyjmowaniu za dobrą monetę niejednéj blagi p. kanclerza, który zna swoich ludzi i wie, w jaki sposób najlepiéj do nich przemówić. Partja czysto militarna zresztą, która w wojnie widzi sposób jedyny zdobycia sobie stanowiska, a nawet majątku, bo perspektywa wynagrodzenia własnością ziemską w pięknéj Alzacji niejednemu jenerałowi się uśmiecha, nie jest wcale za zakończeniem krwawego dramatu, témbardziéj, im mniéj on dzisiaj przedstawia niebezpieczeństwa. Bo jakkolwiek Prusacy w wojnie partyzanckiéj ponoszą dotkliwe straty, nie mogą one przecież iść w porównanie z olbrzymiemi walkami poprzedniemi.

Partję wojskową wspiera król, któremu się wcale nie spieszy do Berlina z pięknego pałacu Ludwika XIV, w którym rozkoszuje się potęgą przyszłego cesarsiwa niemieckiego. Mimo więc dzisiejszych pogłosek pozwolę sobie jeszcze wątpić o zawieszeniu broni tak długo, póki nie przeczytam urzędowéj depeszy o niém na słupach Litfasa.

Przyszłe wybory większe jednakże wywołały zajęcie, niż się tego spodziewałem, liberalne stronnictwa zaczynają się łączyć przeciw zwartéj falandze konserwatystów; bez tego połączenia wszystkich stronnictw liberalnych walka z kandydatami feudalnemi byłaby dziś nierówną i musiałaby się skończyć ogólną klęską, choć i tak nie można się spodziewać świetnego rezultatu teraźniejszych wyborów. Tu w Berlinie kandydatura pana Jakoby napotyka na wielkie trudności, pewna liczba wyborców chce w tym samym okręgu postawić kandydaturę postępowca Richtera. Natomiast partja ludowa grozi postawieniem kandydatury Jakoby'ego, jako sztandaru we wszystkich okręgach berlińskich i solidarném głosowaniom na niego, przez co musiałoby kilka kandydatur postępowych koniecznie upaść wobec jednolitych głosów partji konserwatywnéj. Tą groźbą chce partja ludowa zmusić postępowców do przyjęcia jéj kandydatury. Na prowincji także ruch wyborczy dość ożywiony, ale tylko nad Renem liberalni mają pewne widoki.

Wziętych do niewoli pod Metz Francuzów już transportują do Niemiec. Konwojujący mają z nim dużo kłopotu, a nie mogą się tak znęcać, jak to nieraz bywa, bo liczba konwojujących jest bardzo szczupłą. Biedni jeńcy nie przyzwyczajeni do naszego klimatu, pewnie masami będą wymierać w kazamatach fortec i w baraknwych obozach.

O poddaniu Metz w kołach wojskowych panuje przekonanie, że było ono skutkiem zdrady Bazaina, podczas gdy żołnierze francuscy już marli z głodu w fortecy, znaleźli jeszcze Prusacy znaczne zapasy żywności, których ogólnie nie rozdzielono. Włosy powstają na głowie na taką zbrodnię i przyznać trzeba, że oburza ona i tych, na których korzyść poszła. Urzędowe gazety będą naturalnie broniły do upadłego marszałka Francji, którego niedawno jeszcze odsądzały od czci i wiary. Ale *tempora mutantur*.

Najlepszy dowód téj zmiany czasów mamy na cesarzu Napoleonie, człowieku, który do niedawna był w Niemczech znienawidzony, a którym dzisiaj bawią się i nawet pewne okazują mu współczucie, podczas gdy za to we Francji, gdzie tak długo panował, nikt o nim nie chce wiedzieć.

Cesarzowa Eugenja zabawiła bardzo krótko w Wilhelmshöhe, ale po drodze miała się widzieć w najściślejszém *incognito* z królową pruską. Przecież o tron francuski warto się pokłonić.

## Rumunja.

**Bukareszt** 29 listopada.

= [Usposobienie po upadku Metzu — radość w pałacu książęcym „z dopuszczenia Bożego" — wyrok sądu przysięgłych na zbrodniarzy stanu — mylne rachuby prusofilów — Program rewolucyjnego bułgarskiego komitetu.]

Zaprawdę, wielka, szczytna idea musi być uosobiona w pojęciu tego słowa „Francja", skoro nawet pomimo wszelkich z jéj strony choć bez jéj winy doznanych, często gorzkich zawodów, spowodowanych machiawelstwem reprezentujących ją rządów; skoro dziś wszystko szlachetne Ignie do niéj duszą i ciałem, ogarnia ją w nieszczęściu współczuciem słowa i czynu, niesie grosz wdowi na jéj potrzeby i w ofierze kładzie własne życie za jéj sprawę; tym rozem za sprawę całéj ludzkości. Obecna niedola Francji, oto prawdziwy kamień probierczy, służący do oszacowania istotnéj wartości jéj przyjaciół i sprzymierzeńców; lecz z drugiéj strony ta sama niedola jest zarazem miarą żywotności własnych jéj sił, ofiarniczości, owo zgoła zasobów moralnych i fizycznych, przeznaczonych na pokonanie nagromadzonego zła i będących pierwszym warunkiem zwycięztwa.

Nie w porę byłoby w téj chwili roztrząsać, kto i ile przyczynił się wedle możności do podania ręki Francji; natomiast godzi się skonstatować, że właśni jéj synowie nie odpowiadają pokładanym w nich nadziejom i oczekiwaniom.

Niedawno donosiłem wam, jak dalece po chwilach zwątpienia zostały tu w Rumunji te nadzieje ożywione ostatniemi powodzeniami oręża francuskiego, wiadomościami o sprężystości rządu, poświęceniu pojedyńczych jéj członków, dzielności Bazaina, przyszłéj roli Garybaldego, Bourbakiego i t. p., nim takowych w jedném mgnieniu oka nie rozwiała smutna wieść o kapitulacji twierdz Schlettstadt i Metz.

Smutek dotyka tém boleśniéj, im mniéj nań jest się przygotowanym, to też w tym razie świadczą o tém wymownie pozwieszane głowy i zrozpaczone twarzo Rumunów.

Żyjąc w tym kraju od dość dawna i będąc świadkiem rozmaitych jego przejść, nie przypuszczałem tu nigdy tak żywego i tak szczerego zajęcia się losem Francji. Potrzeba jéj było dzisiejszych nieszczęść, a głównie podniesienia przyłbicy pruskiéj na własnych śmieciach, by do téj potęgi skondenzować sympatje zapomnianego nad Dunajem szczepu łacińskiego dla siostrzycy nad Sekwaną!

Podczas gdy naród rumuński troskę o własny los wiąże z przewidywaném smutném zakończeniem krwawych zapasów ofiary z najezdcą, nowe tryumfy, któremi „z dopuszczenia Bożego" szczyci się znowu król Wilhelm przed dostojną małżonką swoją, napełniają radością pokrewne serca rodziny Hohenzollernów w pałacu kotroczeńskim! Nieprawdaż, co za przepyszna wzajemność stosunku panującego do poddanych?!

Niestety! książę Karol doznał na sobie, że też nic stałego niema na tym świecie; musiał i on, choć książę, doświadczyć, że radość i smutek, śmiech i płacz, wesele i śmierć chodzą zwykle w parze, wplątane w nieprzerwalny łańcuch życia naszego; boć zaledwie powstał od bankietu *á l'occasion*, a jużci drobny lecz charakterystyczny wypadeczek, spłoszył mu słodką chwilę cieszenia się z cieszącymi.

Wiécie z ostatniéj mojéj korespondencji o sławnym procesie o zbrodnię stanu, który się toczył przez sześć dni przed sądem przysięgłych w mieście Tirgowesti; wiécie też, dlaczego tam, a nie gdzieindziéj miano sądzić winowajców, którzy zabawiwszy się w parafjalną rewolucję, zdetronizowali, jak mówi książęcy sekretarz *von* Vogl *mir nichts dir nichts* jego chlebodawcę i o mało, że nie ogłosili republikę.

Książę i ministrowie rachowali na kurtoazję obywateli Tirgovestianów, lecz i ci *halbwegs noch verlässliche Bürger* zawiedli oczekiwania i o zgrozo! wydali wyrok: „niewinni".

Stało się, lecz któż mógł w Rumunji przypuścić taką fatalną różnicę w zapatrywaniu się na istotę zbrodni stanu? Konsternacja w pałacu straszna; co zaś ministrowie poczną z tym fantem i jak sobie poradzą z owymi zbrodniarzami, którzy wkrótce zasiędą na ławie deputowanych, obaczymy.

Poniżéj podaję wam w tłumaczeniu według Genewskiego dziennika *Narodnoe Djelo (La Cause du Peuple)* program bułgarskiego rewolucyjnego komitetu:

„Walczymy przeciw dwom przeciwnikom: z których pierwszy polityczny — rząd turecki — drugi kościelny — duchowieństwo greckie.

„Rząd turecki z swoimi baszybozukami, a hierarchja grecka z swoimi popami i mnichami stłumiają u bułgarów wszelki postęp wiodący do wolności.

„Wiadomo jest powszechnie, że greccy biskupi, popi i mnichy przy pomocy Ali-Baszy, zamykali bułgarskie i bośniackie szkoły, a nauczycieli wysyłali na wygnanie do Diarbekiru; lecz oto powstał naród bułgarski przeciw owym duchownym rabusiom i wygnał ich z pośród siebie bez wszelkiéj ostentacji i bez przelania choćby jednéj kropli krwi.

„Po upadku jednego przeciwnika przychodzi teraz koléj na drugiego.

„Zadanie nasze polega więc obecnie na tém, byśmy oczyścili kraj z biurokratycznéj hołoty i zapewnili naszą narodową i powszechną wolność.

„Demokratyczny naród bułgarski, wolny od powag arystokratycznych i niepodzielony na sekty; dlatego życzy on sobie mieć w Bułgarji obieralnych urzędników, którzyby byli wykonawcami narodowéj woli.

„Z wszystkimi naszymi sąsiadami chcemy żyć w zgodzie, a szczególnie z Serbami i Romanami, którzy po części z nami sympatyzują; życzymy sobie utworzyć z wolnych państw południowo-słowiańską, czyli naddunajską konfederacją.

„Dla krajów zamieszkałych przez bułgarów, pragniemy autonomji bułgauskiéj, odpowiedniéj prawom, zwyczajom i charakterowi bułgarów; dla krajów zaś zamieszkałych przez romanów, serbów i greków, żądamy romańskiéj, serbskiéj i greckiéj autonomji. Niech każdy naród ma swoją indywidualną wolność i rządzi się samodzielnie; równocześnie powinien tworzyć on pomiędzy sobą, jako też z pokrewnemi i sąsiedniemi szczepami pewną całość, podobną do związku szwajcarskiego.

„Nie pragnąc zaborów, nie chcemy też pozbywać się własnéj ziemi.

„Nie stawiamy żadnych historycznych, kanonicznych lub religijnych pretensji pozostawiamy narodowi rozstrzyganie o własnym losie i orzeczenie, pod jaką formą życzy sobie wejść do związku z serbami, romanami i grekami; zrzekamy się zatém głosu odnośnie do oznaczenia przyszłych granic.

„W szczególności żądamy wolności ludowéj, t. j. wolności osobistéj i religijnéj, jakiéj też i naszym sąsiadom życzymy. Panowanie obcych nad nami winno ustać, równie jak i my nie mamy zamiaru panować nad drugimi. Z rządem despotycznym nie chcemy mieć nic wspólnego, chociażby się takowy składał z rodowitych bułgarów. Sprzymierzeńcami naszymi niech będą narody równie jak my podbite i ciemiężone".

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Dziś** odbywał się proces prasowy przed sądem przysięgłych — nie wszyscy jednak sędziowie wylosowani na bieżącą kadencją zostali o tém uwiadomieni. W ogóle o ważniejszych procesach (choćby nie prasowych) trudno się u nas dowiedzieć, a przecież udział publiczności przy rozprawach jest jedną z przyczyn i jednym z celów jawności procedury.

**Primarjuszem przy szpitalu** św. Łazarza w oddziale chirurgicznym, mianowany został dr. Obaliński po drze Placerze. W zastępstwie chorego primazjusza w oddziale gorączkowym objął tę posadę dr. Szewczyk. Kierunek tych dwóch znanych już ze zdolnośc i gorliwości swojéj doktorów dla szpitala św. Łazarza z wielką będzie korzyścią.

**Postęp.** — Zabawa z tańcami w „Postępie" w zeszłą sobotę należała do jednéj ze świetniejszych, co przypisać należy głównie licznemu udziałowi pań. Jeszcze raz zbiera nas ochota spytać resursy miejskiéj, czy trjumfy „Postępu" pozwalają jéj tak spokojnie zasypiać?

**Na scenie krakowskiéj** w tym tygodniu pojawi się operetka p. Kazimierza Hofmana w 2-ch aktach p. t. **Żaki**. Kompozytor znany publiczności z koncertów i kilku wdzięcznych utworów muzycznych, rozciekawił publiczność zapowiedzią obszerniejszéj pracy. To też z niecierpliwocią oczekujemy przedstawienia.

**Wielki cylinder** do ugniatania bruku spoczywa od kilku miesięcy na ulicy Karmelickiéj. Piszemy o tem dla tego, że może w magistracie zapomniano o tém przyrządzie i nie wiedzą gdzie się podział. Otóż jest nadzieja, że podlewany częstemi deszczami na rok przyszły jeżeli nie zgnije to puści gałązki i rozkwitnie. Ciekawe to jednak gospodarstwo miejskie, które narzędzia swoje przechowuje pod gołém niebem i na środku ulicy robi skład machin.

**Płomienie latarni gazowych** wyglądają jakby w ostatniéj kwadrze, po któréj spodziewać się możemy nowiu, bo na pełnię nigdy się nie zdecydują.

**Szkarpy**, któremi oo. Jezuici podparli nowowybudowaną kaplicę, zajęły część chodnika i tak już wązkiego w tém miejscu. Czyby za obrębem plantacji przestały zobowiązywać przepisy magistratu?

**Wykaz osób aresztowanych w Krakowie.** — W październiku aresztowała krakowska dyrekcja policji 496 osób, Z tych oddano sądom cywilno-karnym 102 a mianowicie: za gwałt publiczny 2, za kradzież 70, za oszustwo 3, za sprzeniewierzenie 4, za obrazę straży 11, za podszczuwanie psa (§, 392 k. karn.) 1 sądowi wojskowemu oddano jednę osobę aresztrowaną. Magisratowi miasta Krąkowa oddano za żebranie, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie się z terminu, z domu przytułku itp. 169 osób. W szpitalu umieszczono 10 nierządnic. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo i inne ekscesa 184. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 50 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 2 za przewinienia w służbie 21, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 6, za spieszną i nieostrożną jazdę 2, za samowładne zatrzymywanie cudzéj własności 3, za przekroczenie przepisów meldunkowych 5' za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 10, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 1 osobę.

**Okropne.** — Wład. Kłosiński, pomocnik przy szkole trywialnéj w Trzebini starostwa chrzanowskiego, będąc źle uposarzony i niedostatkiem zapewne ciśniony, wziął cztery główek kapusty nocną porą 12 października b. r. z pola Jana Włocha z Trzebini. Schwytany na gorącym uczynku został zmuszonym poszkodowanego wynagrodzić 2 złr. Zdarzenie to niech szkolnym władzom posłuży do zajęcia się uregulowaniem i podwyższeniem uposażeń nauczycielskich, by ludzie, którzy mają być wzorem moralności, do zdrożności nie byli głodem naglęni.

**Brzesko**, *4 listopada*. — [Rozruchy]. — W nocy z 12 na 13 przeszłego miesiąca było miasteczko nasze widowiskiem smutnych zaburzeń i rozruchów, i kto wié, do jakich rozmiarów byłyby doszły zaburzenia, gdyby nie wystąpienie zwierzchności gminnéj, któréj wraz z c. k. starostą udało się przywrócić spokojność. Pomimo tego, izraelici tutejsi podali opis tych zaburzeń do wiedeńskich dzienników oczerniający najniesłuszniéj tak burmistrza, jako też radnych miejskich, zarzucają im bowiem ci panowie, że burmistrz z radnymi uradzili w skutek obrazy, jaką wyrządził jeden z tutejszych izraelitów miejscowemu księdzu dziekanowi, zagładę i wyrznięcie żydów, dalej że sami zorganizowali bandy i poprowadzili do szturmu na żydów. Trudno zaprawdę odgadnąć, co spowodowało autorów téj korespondencji do rzucania publicznie takiéj potwarzy, do występowania w obec świata z fałszem, którego nie rylko, że nigdy udowodnić uie są w stanie, ale z pewnością dzisiaj wzbranialiby się powtórzyć go w oczy spotwarzonym i z którym aż do Wiednia się uciekali. Jak dalece zwierzchność gminna przyczyniła się do uśmierzenia rozruchów, wyjaśnią to sądy które już dziś energiczne i surowe śledztwo całéj téj sprawy przeprowadzają, zaś przeciw B. Florenzowi i M. Grauerowi podpisanym na rzeczonéj korespondencji podano już skargę o potwarz. Ponieważ zarzuty uczynione nam w téj korespondencji już i w kraju naszym poczynają się rozgłaszać, upraszam przeto szanownéj redakcji o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia w swym szanownym dzienniku dla sprostowania fałszywych wieści. Z szacunkiem:

*Ignacy Rybicki*, burmistrz.

**Odbieramy** z prośbą o umieszczenie:

„W przepisach nadzoru drogowego nie ma wzmianki o obowiązku rewizji w nocy szlabantu i nigdy ta funkcja do utrzymania gościńca nie należała ani też należy. Zechce zatem i szanowny korespondent w powtórnym podobnym wypadku nie na dozór drogowy lecz na dotyczącą policję miejscową żalić się.

Babice, dnia 5 listopada 1870 r.

*Reks*, nadzorca dróg krajowych."

**Antoni Kozakiewicz** malarz, wykończa w Wiedniu obraz przedstawiający scenę z nocy letniéj Krasińskiego.

**W pracowni p. Kotsisa** widzieliśmy na sztaludze nowy obraz: „Żebracy wracający z odpustu."

**Zgromadzenie robotnic** odbyło się w tych dniach w Wiedniu. Brało w niém udział około 60 robotnic i tyluż robotników. Na porządku dziennym było ustanowienie ilości godzin dnia roboczego i towarzyskie stanowisko pracujących kobiet. Jedna z pań opowiadała historje uwodzeń popełnianych przez fabrykantów; pani Richter znów o jakimś „nędzniku" który jéj wytrącił z zarobku 18 cent. za to, że jéj kłębek bawełny wpadł do wody, tak że tego dnia zarobiła tylko 2 centy. Pani Moseberg całą winę nędzy między uboższemi klassami zwalała na księży. Oni to bowiem (mówiła) przygotowują dusze robotników do królestwa niebieskiego, aby na tym świecie uczyli się głód znosić. Szczególnie zaś starają się oni zjednać sobie kobiety, bo jak już w Biblji napisano, kiedy djabeł nie mógł Adamowi poradzić, poszedł do Ewy. Mówczyni (kiedy istnieje rzecz, jesteśmy zmuszeni utworzyć na nią wyraz) opowiada, jak na pewnym zgromadzeniu kobiet u Łazarzystów jakiś kaznodzieja odezwał się niedawno do robotnic: „Gdy wasi mężowie przyjdą pijani do domu, wypróżnijcie im kieszenie, a pieniądze które tam znajdziecie, rzucajcie do naszych skarbonek." Mówiono następnie o ilości godzin dziennéj roboty, i powzięto rezolucją, ażeby dla robotnic było przeznaczonych 6 godzin dziennie, dla robotników osiem.

**Spadek miljonowy.** — W Kalkucie umarł niejaki Adolf Karol Renter, który z niewiadomych przyczyn przybrał nazwisko rodzinne swéj matki: Warnicki. Zmarły służył w marynarce indyjskiéj na okręcie Semiramis, a następnie był urzędnikiem przy plantacjach herbaty w Changkony, i zostawił po sobie ogromny majątek. Austrjackie ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do władz politycznych okólnik celem wyszukania jego rodziny.

**O gwardji** po kapitulacji Metzu pisze Jul. Wikede:

„Było wiele scen bolesnych; niektórzy francuscy żołnierze płakali rzewnemi łzami, żegnając się z swymi oficerami, i niejedno ogorzałe oblicze oficera widziałem zroszone łzami. Mało jest zapewne gorliwszych odemnie wielbicieli sławy pruskiego oręża i naszéj czarno białéj chorągwi, i dlatego poczytuję owe godziny, w których widziałem gwardją cesarską defilująca przed nami jako jeńcow wojennych, do najprzyjemniejezych chwil, jakie kiedy miałem w życiu, a jednak opanowały mię przytém poważne myśli i sam mógłem się przenieść myślą i czuciem w usposobienie tysięcy wojowników, którzy szli w jarzmo niewoli i szanowałem i czciłem ich boleść. Po wojnie krymskiéj i kampanii włoskiéj w roku 1859 była armja francuska, a szczególnie jéj dumna i z dzielnych oficerów i żołnierzy składająca się gwardja cesarska najpierwszém w Europie wojskiem, pod względem odniesionych zwyciętw jak zdobyt laurów wojennych. Oficerowie wszystkich wojsk europejskich, którzy chcieli odbyć studja wojskowe podążali w licznych zastępach do Francji, aby się tam wyćwiczyć i nabrać doświadczenia w rzemiośle wojennennęm, i ja sam lubiłem bardzo często przebywać w Algierze, na wschodzie i we Francji w pośród wojsk francuskich, nauczyłem się od nich bardzo wiele i wyniosłem z ich koła niejedno wspomnienie, za które pozostanę im zawsze wdzięzony.

**Gambetta w życiu domowém.** — W liście z Tuluzy do *l'Independance belge* znajdują się niektóre szczegóły o rodzinie tego męża, który bezsprzecznie jest duszą walki, jaką Francja uwolniona 4 września z więzów drugiego cesarstwa wśród okoliczności tak nieprzyjaznych z taką rezygnacją prowadzi. Rodzina jego pochodzi z Genuy, zkąd w skutek zamieszek wewnętrznych przed dwoma wiekami wyemigrowała do Cahors w południowéj Francji, przynosząc tam z sobą swoje pojęcia o wolności, pracy i oszczędności. Kto jednak miałby sposobność widzieć tego człowieka, który ma obecnie moralną dyktaturę we Francji, w jego życiu domowém, ktoby zrobił pięć pięter pod nr. 5 na ulicy Bonaparte, i od staréj kobiety z rozczochranym włosem pod nasuniętym czepkiem został wpuszczony do pokoju jéj „sławnego" syna, ten z trudnością mógłby sobie wyobrazić, że znajduje się u potomka staréj szlachetnéj familji. Bo to właśnie co Gambettę odróżniało pomiędzy jego kolegami z lewicy, to także widocznem jest w jego życiu domowém, mianowicie pewna swoboda, wolna od towarzyskiego przymusu, od tego przybrania się w glansowane rękawiczki podług imperjalistycznéj maniery, co jego opozycyjnym kolegom tak często sztorcem stawało. Gdyby były czasy po temu, aby rzecz humorystycznie traktować — pisze daléj autor tego artykułu — mogłaby wziąć ochota do opisania, jak przyszły kierownik losów wielkiego kraju wyglądał... w kalesonach, bo przez zbieg okoliczności w tym niby rajskim kostjumie przyjmował mnie i mego towarzysza deputowany Gambetta, i miałem dosyć czasu przypatrzyć się, jak człowiek historycznego znaczenia robi toaletę; możnaby opisać jak i on podlegał losowi wszystkich śmiertelnych mężów... bo mu brakowało guzika u koszuli. Ale poprzestanę tylko na tém, że Gambetta który czuje się synem ludu w całém tego słowa znaczeniu, także i powierzchownie wolny jest od téj drobnostkowéj pedanterji, która tak często przeszkadza Francuzom wykształcić się na politycznych mężów. Jeżeli miłość wolności i pracy obywalskiéj jest w istocie rodzinną tradycją genueńskich Gambettów, to teraźniejszy francuzki minister jest godnym synem swego rodu.

**Długowieczność.** We wsi Bilidżach, należącéj do przedmieścia m. Derbentu, zmarł 17 lipca, po trzydniowéj chorobie spowodowanéj przeziębieniem, mieszkaniec tameczny Kierbałaj Kurban-Achmed-Chan-ogły, w wieku 110 lat, Zmarły pomimo wieku tak podeszłego, zachował do ostatnich dni życia swego zupełną przytomność umysłu i wzrok, trudnił się osobiście gospoparstwem rolnem i sam pracował.

**W Trydencie** pożar zniszczył w tych dniach około 100 domów.

**Do Wilhelmshöhe** przybył niedawno jakiś komisant handlu winnego, rodem z Wirtembergu, który odznacza się nadzwyczajném podobieństwem do ex-cesarza. Napoleon nie udzielił mu żądanéj audjencji, tylko z okien swoich apartamentów przypatrywał się komissantowi, który w towarzystwie dwóch oficerów przechodził się w bliskości pałacu po ogrodzie. Skoro ten jednak podniósł na niego oczy i zdjął kapelusz, Napoleon odstąpił od okna i już się w niém nie pokazał. Zdaje się, że widok tego sobowtóra zrobił bardzo niemiłe wrażenie na byłym władcy Francji.

HOTEL POLLERA *przyjechali:* Juljan Brejański wł. d. z Zagonowa, Neuman wł. hotelu z Oświęcima, Juljan Ziemiński wł. d. z Galicji, br. Bretwich wł. d. z Prus, Heineman z Góry Ropczyckiéj, Oto Kalmus z Pragi, Merz z Tarnowa, Kohn kupiec z Kongresówki, Oto Briegier kup. z Prus, Grauer z Cieszyna, Józef Trzetrzewiński z Królestwa, Schlesinger kupiec z Wrocławia, Binenfeld kup. z Wiednia, Golz obywatelka z Kongresówki.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Edward Jędrzejewicz obyw. z Tyczyna, Karol Chłapowski wł. d. z Rzązki, Vittus Votten ob. z Bielitz, J. Koss c. k. oficer od ułanów z Galicji.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Winc. Gładysz wł. d. z Żabna, J. Padweski kupiec z Wiednia, Anastazja Bielańska z Kongresówki, Leon Wanh kupiec z Wiednia, K. Bielańska z Kongresówki, G. Kawich c. k. inżynier z Wiednia.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Z nad Strypy.**

*Nasze gospodarstwo wiejskie.*

(Ciąg dalszy).

Że w zachodniéj Galicji zboże jest więcéj zachwaszczone i wiązanie ze sierpa zaraz może być szkodliwém, toć udało mi się nakłonić robotników, że zajmując każdy osobny kawałek przestrzeni, zostawiali zboże ne garściach, by w takowém chwasty przewiędły dostatecznie, a potém zaraz związali. Przy téj głównéj żniwnéj robocie zakładnéj miałem tę korzyść, że potrzebna mi dzienna robocizna nie wychodziła mi nad 40 centów, choć w okolicy płacono w g orętszym czasie po 60 c.

Lepszém jest wykonanie żniwa, płacąc za pewną przestrzeń, jak to się odbywa w Poznańskiém i to nie sierpem, ale powszechnie kosą, a poczęści i w wschodniéj Galicji, gdzie jare zboża koszą się tak zwanemi ryzami (5-morgowemi oddziałami) — dotąd płaciło się zwykle za skoszenie ryzy 2 złr. i 1 kwartę wódki, z wiązaniem zaś 5 złr. — a sprowadzonych górali t. r. samo koszenie wynosiło z dodatkami w zbożu i w wódce do 1 złr. 70 c. od morga, a przecież kto ich sprowadził był kontent, bo choć na oko drogo zbierał, zebrał wczas, a więc taniéj od zbierających do późnéj jesieni, płacąc na dnie nawet po 70 centów.

By taką zakładną robotę łatwiéj przeprowadzić można, radziłbym panom gospodarzom mazurskim, by, naśladując w tym względzie praktyczniejszych Rusinów, poodznaczali na swych polach przestrzenie czy to 1 lub 5 morgowe. Ale tu wypada pewne złe pominąć; oto na Rusi granicami takich oddziałów są częstokroć tak szerokie miedze, że niemi swobodnie wozem przejechać można, jest to niepotrzebne zmarnowanie pola, a potém choć najwęższe miedze, są one zawsze siedliskiem chwastów, pérzu, ostów i różnych bodiaków, które swém nasieniem i korzeniem zanieczyszczają pola, także są wielką zawadą przy poprzecznych i rzędowych robotach rolnych i przy użyciu machin gospod. jak siewników, żniwiarek i t. p. — należy więc oznaczyć kamieniami lub słupami końce graniczących linji, a dla lepszéj dokładności przy końcowém zarobieniu pola odznaczyć samą linję płytką bruzdą.

Większa część gospodarstw mazurskich trzyma się téj zasady, by parobków utrzymywać tylko na wikcie dworskim, a nie na ordynarji, ma to być najtaniéj; ale czy najkorzystniéj? — sądzę, że nie. Oto parobcy na wikcie będący są to kawalerowie, nielubiący zagrzać miejsca, wolantarjusze, którzy starają się, by tylko po godach przez zimę znaleźć przytulisko, a z wiosną porzucają dwory i gromadami udają się, jak tego roku, do robót przy kolei węgierskiéj, ztąd podczas najpilniejszych robót polnych fornalki opuszczone i prace się opóźniają — przytém tacy kawalerowie parobcy są zuchwali oczajdusze, za naganą otrzymaną miejsce porzucają, bo nic ich do takiego nie wiąże; inaczéj rzecz się ma z parobkami żonatymi na ordynarji w chacie dworskiéj z ogrodem. Taki, mając rodzinę, nie będzie każdych godów zmieniał miejsca, uprawiwszy i zasiawszy ogród, żywi się nadzieją przyszłego plonu, a przy ordynarji łatwo mu i jakieś prosiątko podkarmić, tak więc prowadząc to maleńkie gospodarstwo, przywiązuje się do miejsca, a członkowie jego rodziny bywają stałymi robotnikami dworskimi. Na takiéj organizacji, na robociznie prawie własnych tylko ordynarjuszów stoją gospodarstwa w Prusiech, a prowadzenie ich tam łatwe, bo robotnik potrzebny codzień pewny. Oto tam przez komasację pól wieś się rozstrzeliła, bo każdy gospodarz (hubiarz w Pozn. w Prusiech zachod. gbur) na swym kawałku ma swą zagrodę, a przy folwarku tuli się kilka chat (czwraków) dworskich, które mieszcząc przy obszernych gospodarstwach (około 1500 mórg mag.) kilkanaście familji, ich członkami wszystko w swoim czasie obrabiają — ale gdy tam proletarjat rolniczy liczny i służby pragnący, toć tam przeprowadzają się tak ugody, że parobek będący na ordynarji (płacą około 20 tal. i do 20 szefli zboża) obowiązany trzymać dziewkę, która co dzień powinna pracować w dworze za pewną z góry umówioną cenę, mniejszą w zimie a wyższą w lecie, oprócz tego żona parobka pracuje za pieniądze przez tak zwany dzień kobiecy, tj. od śniadania do podwieczorku. Tym sposobem mając 20 rodzin, ma się zapewnionych dziennie 60 robotników, a są i liczniejsze rodziny jak po troje ludzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Przy **losowaniu obligacji indemnizacyjnych**, uskutecznionem na dniu 31 paźdz. 1870, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

*(Ciąg dalszy.)*

**C.** *Funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniéj.* (XXVI losowanie.)

Na **50** złr. z kuponami: nr. 25 259 319 532 572 882 957 1299 1780 1850 2205 2211 2317 2827 3031 3053 3109 3323 3346 3367 3568 3572 3660 3998 4338 4482 4528 4547 4724 5084 5191 6090 6145.

Na **100** złr. z kuponami: nr. 80 277 399 592 671 733 972 1253 1770 1834 2113 2181 2298 2375 2613 2710 2803 2923 2962 3112 3289 3365 4164 4266 4380 4797 4940 5111 5197 5599 6173 6424 6488 6492 6608 6645 6694 6920 6993 7211 7706 7861 8216 8337 8484 8501 8561 8663 9020 9285 9389 9643 9644 9732 9746 9955 10,632 10,744 10,850 10,929 10,979 11,086 11,252 11,642 11,727 12,131 12,148 12,768 12,952 13,076 13,305 13,355 13,476 13,508 14,004 14,107 14.381 14,488 14,654 15,364 15,433 15,466 15,469 15,491 15,843 15,870 16,253 16,298 16,466 16,942 17,063 17,199 17,495 17,549 17,723 17,956 18,009 18,027 18,057 18,107 18,178 18,263 19,276 19,829 20,133 20,250 20,350 20,385 20,752 21,201 21,387 21,450 21,739 22,077 22,264 22,673 22,701 22,981 23,016 23,287 24,044 24,046 24,072 24,171 24,664 24,707 24,953 25,129 25'440 25,702 25,744 25,869 26,216 26,350 26,397 26,643 26,873 27,194 27,263 27,344 27,455 27,489 27,597 27,784 27,794 27,978 28,053 28,243 28,264 28,363 28,711 29,303 30,118 30,352 30,365 30,426 30,441 30,533 30,545 30,606 30,720 30,900 30,945 31,077 31,203 31,341 31,401 31,584 32,250 32,292 32,431 32,569 32,782 32,823 32,875 33,108 33,189 33,307 33,392 33,423 33,607 33,874 33,945 33.953 34,074 34,264 34,353 34,563 34,730 34,742 35,068 45,164 35,190 35,443 35,494 36,014 36,157 36,244 36,376 36,600 36,722 36,733 36,941 37,010 37,357 37,435 37,653 37,887 38,109 38,253 38,430 38,455 38,520 38,609 38,920 39,245 39,525 39,539 39,561 39,565 39,953 39,970 40,336.

Na **500** złr. z kuponami: nr. 267 637 743 786 1533 2234 2368 2399 2449 3414 3799 3896 3998 4200 4630 4820 4884 4919 5915 5945 6136 6439 6535 6861 7168 7335 7697 7724 8109 8282 8449 8472 8581 8663 8938 9121 9230 9296 9322 9341.

Na **1000** złr. z kuponami: nr. 120 266 284 1224 1318 1360 1886 1965 2244 2892 3154 3352 3423 3506 4014 4324 3575 4685 4860 4951 5155 5198 5215 5342 5480 5493 5602 5625 5887 5984 6986 7021 7069 7394 8149 8863 9009 9477 9722 10,090 10,345 10,419 10,859 11,042 11,285 11,871 11,886 11,953 11,971 11,978 12,068 12,433 12,667 12,787 12,790 13,015 13,131 13,443 13,708 14,025 15,026 15,123 15,286 15,567 15,845 16,022 16,055 17,049 17,222 17,414 17,491 17,532 17,701 17,742 17,767 17,917 17,940 18,038 18,353 18,404 18,513 18,556 18,600 18,981 19,262 19,473 20,490 20,754 20,816 20,972 21,742 21,977 22,050 22,088 22,203 22,477 22,609 22,741 22,780 22,874 22,894 23,166 23,367 23,369 23,477 23.495 23,628 23,722 23,965 24,194 24,502 24,706 24,852 25,337 25,441 25,655 25,771 25,889 27,203 27,439 27,554 27,635 27,853 27,992 28,015 28,021 28,154 28,292 28,324 28,510 28,737.

Na **5000** złr. z kuponami: nr. 303 805 i nr. 1801 z częściową kwotą 4850 złr.

Na **10,000** złr. z kuponami: nr. 74 132 304 508 592 792 1318 1708 1880

i lit. *A.:* Nr. 394 na 2030 złr., nr. 627 na 3000 złr., nr. 633 na 250 złr., nr. 964 na 750 złr., nr. 987 na 6000 złr., nr. 1898 na 5710 złr., nr. 2567 na 10,590 złr., nr. 3953 na 8780 złr., nr. 4009 na 800 złr., nr. 4163 na 50 złr., nr. 4439 na 500 złr., nr. 4625 na 50 złr., nr. 5287 na 33,250 złr., nr. 5421 na 3300 złr., nr. 5535 na 200 złr., nr. 5551 na 100 złr., nr. 5863 na 50 złr., nr. 5953 na 100 złr., nr. 6151 na 10,590 złr., nr. 6208 na 1000 złr., nr. 6220 na 15,200 złr., nr. 6380 na 300 złr., nr. 6590 na 100 złr., nr. 6626 na 150 złr., nr. 7147 na 150 złr., nr. 7236 na 1950 złr., nr. 7259 na 100 złr., nr. 7338 na 50 złr., nr. 7415 na 700 złr., nr. 7675 na 450 złr., nr. 7695 na 400 złr., nr. 7813 na 1150 złr., nr. 8039 na 150 złr., nr. 8188 na 4600 złr., nr. 8198 na 100 złr., nr. 8213 na 150 złr., nr. 8226 na 1650 złr., nr. 8343 na 200 złr., nr. 8344 na 100 złr., nr. 8365 na 10,000 złr., nr. 8844 na 5650 złr., nr. 8927 na 3600 złr., nr. 8934 na 200 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną według istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ces. król. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, którato kasa na niewylosowaną część obligacji nowe obligacje wystawi.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacje równie c. k. uprzywilejowany austrjacki bank narodowy w Wiedniu eskontować będzie.

Prócz tego wykazują się ponownie już wylosowane a jeszcze nie wypłacone obligacje wszystkich trzech funduszów w załączonych trzech wykazach z tém zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacji indemnizacyjnych z terminem wypłaty ustaje, i że w razie gdyby kupony od tych obligacji zostały wypłacone, to wypłacone kwoty od kapitału przy wypłacie odciągnięte zostaną. *(Dok. nast.)*

**Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.**

Mokre z początku tygodnia powietrze zamieniło się w końcu na piękną pogodę przy zimnym już północnym wietrze.

Ruch w zbożu dość był ożywiony; nieurodzaj w południowyah Niemczech i prowincjach nadreńskich, spustoszone wschodnie części Francji i potrzeby znacznych armji wpłynęły na ceny, które przy wolniejszym ruchu na kolejach żelaznych trzymały się stale. Z Anglji dość znaczne transporta zboża wysłane zostały do Holandji.

Na targu tutejszym dowóz był dość znaczny; o ile zaś Galicja przeważną w tém gra rolę, najleprzym dowodem jest to, że na kolei górnoszlązkiéj przewieziono zboża od dnia 25 września do 1 października 5051 centnarów, od 2 do 8 paźdz. 5290 centn., od 9 po 15 paźdz. 11413 centn., od 16 do 22 paźdz. 11413 centn., a od 23 do 29 października 11205 centn., czyli razem 44,372 centn.

Pięknéj zdrowéj pszenicy niewielki był dobór, ceny więc mocno się trzymały: płacono za 85 funtów białéj 76—84—91 srgr., żółtéj 75—83—87 srgr.

Żyto stale się trzymało, szczególniéj piękne i czyste ziarno łatwego znajdowało kupca. Płacono za 84 ft. 57—60—65 i 66 srgr.

Na termina w skutek widoków pokojowych ruch był dość ożywiony; płacono za 2000 ft. na listopad grudzień $47^{3}/_{4}$ tal., na grudzień styczeń $47^{3}/_{4}$ tal., na kwiecież maj (1871 r.) $49^{3}/_{8}$ tal., maj czerwiec $50^{1}/_{2}$ tzl.

Jęczmienia dość dużo i w pięknéi ziarnie dowieziono ztąd i kupcy byli wybredniejsi; płacono za 74 ft. 48—51—53 srgr., pełne i jasne ziarno 54 srgr.

Owies zawsze chętnego znajdował kupca, i to tak na liwerunek jak i na miejscową potrzebę; płacono za 50 ft. 28—30—34 srgr.

O groch do gotowania dopytywano się i płacono za 90 ft. 64—70 zrgr., groch na paszę mniéj był uważany; płacono za 90 ft. 54—60 srgr.

Fasola poszukiwana; za białe ziarno 90 ft. 80—88 srgr., mieszane 70—83 srgr.

Kukurydza uważana, za 100 ft. płacono 61—64 srgr.

Koniczu mało dowieziono, ceny więc trzymały się mocno; za biały (100 ft.) płacono stosownie do gatunku 14—17—19—21 tal.

za czerwony 12—13—14—16 tal.; piękny wyższą nawet osiągał cenę.

Olejne rośliny stale się trzymały, również i oléj łatwy znajdował pokup.

Okowita doznała pewnego podwyższenia ceny; płacono z początku tygodnia za 100 kwart 80 stopni Trallesa $13^3/_4$ tal., w końcu 14 tal. dotówką, $14^1/_3$ listem. Za 100 litrów na kwiecień maj $16^3/_{10}$ tal.

O masło i smalec pytano się i płacono za centnar, stosownie do jakości, 22—27—30 tal. Za 150 złr. płacono na giełdzie $83^1/_2$ tal.

Wrocław 6 listopada.

# Wiadomości z teatru wojny.

## Obrona Paryża..

XLIII.

Wczoraj wyliczyliśmy niekorzyści, jakie z rozejmu na bieg rzeczy pod względem wojskowym dla Francuzów wyniknąć mogą.

Daleko większemi zdają nam się niebezpieczeństwa polityczne, jakiemi grozi zawieszenie broni. Przyciszony szczękiem oręża duch partji może przybrać groźne rozmiary. Niepewnym jest nawet posłuch władzy, ogłaszającéj chwilowy rozejm. Mogłoby się łatwo wydarzyć, że Prusacy z jedną częścią narodu byliby w rozejmie, a znaleźliby mimo to pozór do rozbrajania drugiéj części, któraby się do przyjęcia rozejmu skłonić nie chciała. Ta sama niezgoda może zapanować co do zasady wybierania lub niewybierania deputowanych do konstytuanty. W Alzacji i Lotaryngji sama okupacja przy pomocy wpływów napoleońskich może skrzywić prawdziwie narodowe tendencje wyborów. Nadto sam brak władzy uznanéj stawia dzisiaj Prusaków w nadzwyczaj drażliwém położeniu. Jeśli krajowcy do tego ręki nie przyłożą, najezdnik nie może w obcym kraju zwoływać konstytuanty. Musiałby się z tém odnieść do Europy, albo Europa sama ostatecznie wkroczyćby musiała, a wtenczas wojnę kończyłby k o n g r e s, nie pokój udzielny, a na nim odżyłyby z a s a d y r ó w n o w a g i e u r o p e j s k i é j, bardzo groźne dla cezaryzmu pruskiego, który przyszłą swą wielkość oprzeć myśli na ich pogwałceniu. Zgoła jedyne szanse, jakie Francuzom zostają, mówią wszystkie razem z a w o j n ą d o o s t a t e c z n o ś c i, tém bardziéj, że opinja w Niemczech przybiera tylko spokój pozorny, w gruncie rzeczy zaś coraz bardziéj staje się długiém trwaniem wojny zaniepokojoną. Widać to po rodzaju, w jakim ją organa rządowe skwapliwie starają się uspokoić, zapowiadając ciągle blizki koniec wojny po rozmaitych poznakach, z których dotąd żadna się nie sprawdziła.

Trafne ocenienie téj sytuacji powinno skłonić Francuzów do zaciętéj walki bez rozejmu, do usilnego zbrojenia się i ćwiczenia wojska, a bój ten bez dostrzegalnego końca stawi Prusaków ostatecznie na tak drażliwém stanowisku wobec Europy i własnego ich kraju, a za nastaniem gorszéj pory roku i wobec własnego wojska, że łagodne warunki nie rozejmu ale samego już pokoju zaproponują. Wtenczas to dopiero będzie można przyjąć tymczasowo te warunki i zwołać izbę deputowanych do ich potwierdzenia.

Każda inna droga zdaje nam się być zgubną dla Francji i Europy, która, jeśli na poniżenie Francji zezwoli, ulegnie rychléj czy późniéj hegemonji pruskiéj.

Co do samych układów o rozejm mamy dwie sprzeczne z sobą wiadomości. Z Berlina donoszą, że układy trwają ciągle; z Belgji, że się rozbiły o kwestję zaprowjantowania miejsc oblężonych.

Wieści te zawierają w sobie dwa bardzo charakterystyczne znamiona. Widać bowiem z tego najpiérw, że w Berlinie bardziéj sobie życzą tych układów, niż w kraju przychylnym Francuzom. A potém ten szczególny powód rozbicia! Oglądzanie fortec, to trwająca wojna, to rodzaj boju, jaki Prusacy obrali. Więc projektowany rozejm miał być zawieszeniem boju tylko ze strony francuzkiéj, a Prusacy mieli go swą drogą daléj prowadzić. Czy też kto słyszał kiedy o rozejmie, w którymby jedna strona miała wojować jak dotąd, a druga dać pokój wojnie na czas oznaczony. I gotów Bismark, mimo tego, ogłosić w jakim okólniku, że usiłowania łożone ze strony Prus o zyskanie rozejmu, rozbiły się o upor Francuzów, którzy przez ten czas bez odwetu w skórę brać nie chcieli.

Kwestja sprowadzania odpowiedniéj ilości prowjantów przez czas zawieszenia broni toczyć się oczywiście musiała nietylko co do Paryża, ale i co do reszty oblężonych fortec.

Że się Paryż przynajmniéj pozorami układów łudzić nie pozwala, widzimy z wiadomości pochodzącéj z obozu Hartmana o wycieczce na Hay i Thiais. — O ważności téj pozycji często już na tém miejscu wspominać nam wypadło. Okolica wioski Itay panuje nad równiną leżącą przed Châtillon i Bagneux, a z równiny téj jedynie skuteczny wymierzyć można cios na szańce pruskie, leżące w okolicy Clamart. O s a d z e n i e s i ę i o k o p a n i e w tém stanowisku przez Francuzów, o którém wyraźnie donoszą, jest więc nadzwyczaj ważnym rezultatem téj wycieczki, bo jest opanowaniem drogi wojennéj najpewniéj do następnego zdobycia tych szańców prowadzącéj. — Możemy się więc zamiast rozejmu spodziewać w następnych dniach zaciętego szturmu pruskiego do tych nowych szańców francuzkich, jak dawniéj do Villejuif i Vitry, a następnie do szańców Hautes Bruyères pod Issy, od których swego czasu z wielkiemi stratami odparci zostali.

### Raporta z głównéj kwatery pruskiéj.

We względzie posunięcia się 22 dywizji aż do jéj usadowienia się w Chateaudun podane być mogą następujące szczegóły jako autentyczne. Jenerał Wittich opuścił był z wojskami swemi dnia 16 października Orleans i posuwał się na St. Péravy gościńcem do Paryża i St. Sigismond. Po połączeniu się tu z dywizją kawalerji jkw. ks. pruskiego Albrechta rozpoczęto pochód na Chateaudun.

Pamiętnego w historji dnia 18 października o godzinie wpół do 1 zbliżono się do miasta. Podczas kiedy nieprzyjaciel nie nagabywał dotąd wojska, przyjęto czaty przednie po wsiach w okolicy Chateaudun, z domów i gospodarstw ogniem z ręcznéj broni. Pierwsze salwy trafiły huzarów 4 dywizji, którzy umieli się jednak zakryć, a po posunięciu piechoty i artylerji udało się wyprzeć nieprzyjaciela z jego stanowisk ku Chateaudun. W walce byli tu po większéj części mobilowie, gwardja narodowa i francstireurs najrozmaitszych departamentów, mianowicie południa i mało tylko wojska linjowego.

Od naszéj awantgardy, która tymczasem posunęła się była aż pod mury miasta, nadeszło doniesienie, że wszystkie wyjścia do Chateaudun silnie są zabarykadowane, tak że nie było można wątpić o zamiarze załogi, że się energicznie bronić zamyśla. Jenerał Wittich wydał natychmiast, o 2 godzinie z południa dyspozycje takie, że miasto z obu stron, ze wschodu i zachodu piechotą oskrzydlono. Ku frontowi południowemu, wzdłuż którego ciągnie się wysoka tama kolejowa, panująca nad miastem, musiano zatoczyć działa. Rozkazano im stanąć za tamą i przez nią ostrzeliwać miasto. Ważném było zajęcie dworca kolejowego, który ze strony wschodniéj tworzy klucz miasta. Gmach wzięto szturmem przy współdziałaniu brygady Konsky'ego. Pułk 31 pod pułkownikiem Foerster, udał się był tymczasem po stronie zachodniéj w pochód. Podczas marszu przyjęto go nadzwyczaj gwałtownym ogniem karabinowym z murów i domów miasta a zarazem okazało się teraz, że mieszkańcy przygotowani byli na kompletne oblężenie. W szczytach dachów porobili otwory, dachówki były podziurawione do przyłożenia karabinów, cały mur miejski w tym samym celu był krenelowany. Przy takiém położeniu rzeczy otrzymała bawarska baterja Ollivier rozkaz ostrzeliwania miasta. Działa swoje przez nieprzyjaciela ogniem szasepotowym gwałtownie ostrzeliwane, ustawiła na 800 kroków oddalenia. Po skutecznem bombardowaniu mógł się teraz pułk 32 naprzód posunąć i położony na froncie zamek wziąć szturmem, przyczém wzmocniony został przez bataljon 94 pułku, podczas kiedy na prawém skrzydle brygada Konsky od godziny 3 zajmowała gmach dworcowy. Zbliżywszy się prawie do miasta, poznano najtrudniejszą część zadania. Wszystkie ulice i poprzeczne uliczki były przerznięte barykadami. Budowa ich była tego rodzaju, że o zburzeniu ich działami artylerji myśleć nie było można, na stronie zewnętrznéj (naprzeciw nieprzyjaciela) faszyny, potém pokład piasku, 34 stóp grubości, który jeden musiał powodować pękanie granatów, zatem kamienie polne, a nareszcie dla nadania kamieniom mocy pnie drzewa, tak uszykowane, że na barykadach powstawały kompletne parapety. Pomocném jednak było to, że artylerja na froncie południowym z 5 baterji, 30 dział, aż do zmierzchu gwałtownie bombardowała. Miasto paliło się w kilku miejscach, co zwolna osłabiało opór nieprzyjaciela. O 9 godzinie wieczorem wydał jenerał Wittich rozkaz szturmowania miasta tambour battant. Mimo to zdołała się piechota przy walce ulicznéj posuwać tylko bardzo zwolna. Nieprzyjaciel bronił się od domu do domu. Pjonierowie musieli wybijać ściany, by w ten sposób naszym tyryljerom torować drogę. W wielu przypadkach wypędzał dopiero szerzący się ogień nieprzyjaciela z domów.

Wycieńczająca ta walka trwała aż do 3 godziny zrana, gdzie wojska nasze ostatnie zajęły domy, merostwo obsadziły, na rynku się zebrały. Dwie trzecie części miasta zniszczone zostały przez bezkorzystny jednak ostatecznie opór 3—4000 żołnierzy, którzy tworzyli załogę. Przykład ten zaś nie był bezskuteczny. I w Chartres przygotowano się do obrony, gdy się jednak dowiedziano o bliższych okolicznościach zajęcia Chateaudun, oddał mer klucze — z pewnością nie na niekorzyść miasta.

O ruchach detaszowanych z Orleanu dywizji podać możemy jeszcze następujące dokładniejsze szczegóły odnoszące się do czasu pomiędzy zajęciem Chateaudunu a Chartres. Gdy wojska dnia 19 rano o 3 godzinie, po pokonaniu stawianego przez francuzkie wojsko i obywateli odporu zajęły targowisko w Chateaudun, padły oczy ich na obraz zniszczenia, jaki ledwo opisać można. Zawalone mury, zwęglone belki, spadłe dachy zajmowały całe prawie ulice. I kościół był przez strzały granatne zupełnie prawie zburzony, wielkie odłamy skał i kamieni ciosowych wyrwane z murów wewnętrznych, cegły rozbite. Granat pękł był w zegarze. Całe ulice stały jeszcze w pełnym żarze ogniowym, wielki obszar pożaru, który całe objął miasto, wicher jesienny, który wiał dnia tego i łunę wszędzie roznosił, uniemożebnił każdą myśl ratunku. Z wielką jedynie trudnością można było postarać się o lokale dla księcia Albrechta i komendę naczelną dywizji. Konie musiano jeszcze wieczorem dnia 19 wyprowadzić ze stodół na końcu miasta, ponieważ płomienie i tu szerzyć się zaczęły. Oficerowie biwakowali z żołnierzami. Podczas nocnéj walki nie mieli Francuzi żadnego starania o swych rannych, co z nich padło, pozostało w domach i spaliło się tu po większéj części. Jako dowódzca francuzkiéj załogi fungował Polak Lipowski.

Dnia 20, rano o 5 godzinie ruszyły dywizje w dalszy pochód. Ogień, jaki wybuchał z kup popiołu, był jeszcze tak wielki, że prawie jasność dnia panowała. Książę pruski Albrecht i jenerał Wittich znajdowali się na czele wojska. Śród miło znacznych utarczek z wolnymi strzelcami, którzy nigdzie już nie pokazywali się na otwartych gościńcach, lecz pozostali ukryci po borach, dotarło po marszu trzechmilowym do Vitray, gdzie kwatera główna pozostała; czaty przednie docierały aż do St. Loup. Czwarta dywizja kawalerji ruszyła do Metlay le Vidame. Patrole jéj harcujące najwięcéj zawsze cierpią ze strony zbrojnych band. Postępowanie, przepisane dla jazdy, polega na tém, że każdą wieś, gdzie do niéj strzelają osoby cywilne, natychmiast zapala.

Dnia 21 zebrały się wojska rychło do pochodu na Chartres. Ponieważ wiedziano, że miasto dość silnie było obsadzone, rozkazał jenerał Wittich zająć następujące stanowiska. Brygada kawalerji Hontheim przekracza pod Thivars rzekę Eure i zakrywa lewą flankę dywizji piechoty. Kompanja pjonierów wstrzymać ma na moście kolejowym pod Amilly komunikację. Dywizja sama postępuje prostym gościńcem na Chartres. Gdy awantgarda minęła była małą wioskę Morancy, dostała ognia, który wymierzono na nią z kilku farm i futorów Le Condray i Gelanville. Nieprzyjaciel nie dotrzymał jednakże placu, widząc się zaatakowany przez dwa bataljony. Operacje przeciw Chartres rozpoczął jenerał dywizji przez to, że cała artylerja ustawioną została w półkolu w stronie południowo wschodniéj od Chartres, lewém skrzydłem opierając się o Le Condray. Bawarska 12funtowa baterja służyła do wzmocnienia.

W czasie, kiedy działa były ustawione, zgłosił się do jenerała Wittich duchowny, pleban z Morancy i ofiarował się z udaniem do Chartres, by władze miejskie uczynić skłonniejszemi do kapitulacji. Jenerał przystał na to pod warunkiem, że prefekt, mer i kilku notablów miasta stawią się w Morancy i że jako najpóźniejszy termin dla dobrowolnéj ugody czas do 1 godziny z południa naznaczony zostanie. W przeciwnym razie miało się rozpocząć bombardowanie.

Na lewém tymczasem skrzydle wdał się jenerał Hontheim, posuwając się za Chartres, w utarczkę z 3 bataljonami mobilów. Rzeczywistego jednak ataku nie wytrzymały takowe lecz cofnęły się do wąwozu leśnego, zkąd gwałtownie ostrzeliwały konnicę. Baterja, która zajechała. potrzebowała kilka tylko dać strzałów granatnych, gdy spostrzeżono, jak nieprzyjaciel w gęstych tłumach uciekał do Chartres. Podczas jego nieregularnego odwrotu, zadała mu artylerja jeszcze dotkliwe straty.

Chodziło więc jeszcze o postanowienia obywatelstwa w Chartres. Otoczenie miasta do 1 godziny z południa daléj przez to postąpiło, że na lewéj stronie, przy wzgórzach pod Amilly, baterja jedna zająć mogła pozycję. Na szczęście jednak wzięło w łonie rady municypalnéj górę spokojne zastanowienie. Przekonano się, że bombardowanie zrządziłoby niepowetowane szkody, ile że oszczędzenie sławnéj katedry z powodu jéj położenia byłoby niepodobném. Reprezentanci miasta stawili się wcześnie w Morancy i podpisali o 5 godzinie kapitulację, która była jak najłagodniejszą, ponieważ jednéj połowie załogi dozwalała wolnego odwrotu. 2,000 mobilów rozbrojono.

Podczas kiedy przez wyprawę do Orleanu, Chateaudun i Chartres korpusy wojska, jakie nieprzyjaciel na południe od Paryża gromadził, częścią zniesione częścią daleko odparte zostały, znosi jenerał Werder w departamentach Doubs, Haute Saône i Vosges siły zbrojne na zachodzie, a tém samém zabezpiecza komunikację Strassburga i Paryża. Po rozprószeniu nieprzyjaciela w okolicy Besançon ku południowi, zdawało się być rzeczą niepotrzebną, by tu za nim postępowano. Można się było zwrócić w kierunku zachodnim ku Dijon, na Gray leżące nad koleją z Dijon, Vesoul, Belfort-Mülhausen. O armji, jaka w owych departamentach pod Garibaldim ma stawić czoło pruskim pułkom, wiadomo, że w górach Jura a więc z ludzi dystryktów południowo-zachodnich jest utworzoną i z trzech się składa brygad. Pierwszą brygadę prowadzi Bosak, emigrant polski, który zrobił sobie w 1863 r. imię jako naczelnik powstańców; drugą jenerał Marie, trzecią Mennoti Garibaldi. Każda brygada ma objemować dwa bataljony gwardji ruchoméj a zresztą tylko wolnych strzelców.

# Wiadomości telegraficzne.

**Praga** 6 listopada. Prawie cała arystokracja czeska zebrała się dziś na próbne wybory z większych posiadłości; oba stronnictwa wiernokonstytucyjne i feudalne, miały równą ilość głosów. Rząd rozporządza 15 głosami.

**Berlin** 7 listopada. Rząd paryzki nie chce przyjąć warunków zawieszenia broni, Thiers udał się do Tours po powtórném widzeniu się z Bismarkiem.

Straty w wojskach północno-niemieckich wynoszą według dotychczasowych spisów 5093 oficerów, 60,108 ludzi, razem 65,211, między tymi 5989 zagubionych.

Donoszą z Reims, że jenerał-gubernator Lotaryngji wydał polecenie, ażeby merowie wygotowali listę popisowych na zasadzie praw francuzkich, jak również spis mieszkańców płci mężkiéj po 46 r. życia. W razie gdyby ktoś umieszczony w powyższym spisie opuścił kraj potajemnie lub bez dostatecznych powodów, zmuszeni będą rodzice lub krewni tegoż zapłacić 50 fr. za każdy dzień jego nieobecności.

**Altbreisach** 7 listopada. Ostatniéj nocy o godz. 2 kapitulował fort Mortier, należący do Neu-Breisach.

Wystawa morska odłożoną jest na rok 1871.

**Tours** 6 listopada. Tutejsze dzienniki wyrażają powszechnie tęsknotę za pokojem.

Wczorajszy numer *La France* umieszcza wiadomość, jakoby Gambetta opuścił Tours, w celu udania się do armji loarskiéj.

Dzienniki paryzkie z 2 bm., a głównie *Journal de Paris*, napominają rząd, aby przyjął warunki zawieszenia broni — dla ratunku Francji.

**Bruksela** 6 listopada. W Saint Brieux (departement Côte de Nord) przyszło do zaburzeń w duchu rojalistycznym; tłumy ludu przeciągały z białą chorągwią po ulicach miasta wśród okrzyków: „Niech żyje Henryk V.“

Według doniesień z Paryża, radzą niektóre dzienniki tamże używać mięsa psiego, z powodu zmniejszenia porcji mięsa wołowego na 60 gramów.

Miasto jest spokojne; przed ratuszem stoi silna warta, od czasu ostatnich zaburzeń.

Zarząd pocztowy organizuje transporta balonowe z przedmiotami wartościowemi, zobowiązując się do zapłaty, gdyby transport taki schwytany został przez wojska niemieckie.

Hr. Bismark nie chciał się podobno zgodzić na warunek wolnego dowozu prowiantów do Paryża podczas zawieszenia broni.

**Bruksela** 7 listopada. *Etoile Belge* ogłasza długie pismo jen. Bissona o kapitulacji Metzu. Powiada on między innemi: że jenerałowie dywizji nie byli zapytani w kwestji kapitulacji, tylko zawiadomieni o téjże. Ile razy komendant korpusu zwoływał ich, było to tylko w celu uwiadomienia tychże o rzeczach dokonanych.

Cała odpowiedzialność spada na Bazaina, Canroberta, Leboeufa, Ladmiraulta, Frossarda i Desvaux. Jen. Bisson proponował, aby uczynić wycieczkę, nie otrzymał atoli odpowiedzi.

Dnia 18 paźdz. oświadczył Canrobert na zebraniu jenerałów dywizji 6go korpusu, że Prusy nie chcą uznać rządu w Paryżu, on atoli życzyłby sobie wejść w układy z rejencją.

Jen. Boyer miał udać się w tym celu do cesarzowéj. Armja udałaby się do miasta francuzkiego, gdzieby postanowiła mouy rząd.

Dnia 24 października zawiadomił nas Canrobert o odmownéj odpowiedzi ze strony cesarzowéj, dodając, że jenerał Changarnier udał się do ks. Fryderyka Karola, w celu przedłożenia temuż propozycji, zwołania deputowanych z czasów cesarstwa.

Gdy ogłoszono kapitulację, postawiłem propozycję, powiada jenerał Bisson, aby uczynić ostateczną wycieczkę. Dnia 28 paźdz. otrzymali jenerałowie dywizyjni pismo poufne, poczém wydano nieprzyjacielowi orły.

**Florencja** 6 listop. Zapewniają, że posłowie zagraniczni przy stolicy papiezkiéj otrzymali instrukcję, aby nie brali żadnego udziału przy wjeździe króla do Rzymu. (?)

Rząd zamierza przeto tak urządzić, aby tutejsze ciało dyplomatyczne towarzyszyło królowi do Rzymu, spodziewać się należy, że odpowiednie mocarstwa przyjmą powyższe zaproszenie. Wniosek Selli, ażeby król udał się do Rzymu przed wyborami, upadł pomimo poparcia ze strony Landy.

Mazzini udał się w skutek polecenia ze strony rządu do Wiednia, w celu uregulowania kosztów wojennych z r. 1859.

Papiezki nuncjusz Chigi opuścił Paryż, ominąwszy Wersal. Zdaje się, że uczynił to w celu uniknięcia króla pruskiego. — W Rzymie zapewniają, że mocarstwa mają zamiar uczynienia propozycji, aby ogłosić Rzym wolném miastem pod opieką papieża i samorządu municypalnego.

**Rzym** 6 listopada. W dawniejszym papiezkim banku państwa znaleziono 6 miljonów gotówki.

*Osservatore romano* oświadcza, że papież otworzy Napoleonowi gościnny azyl w Watykanie, którego mu odmówiono na wyspie Elbie.

**Rzym** 7 listop. Lamarmora odpowiedział na adres ze strony junty, że wydalenie Jezuitów z Collegium romanum może być rozstrzygnięte przez sądy i to po załatwieniu kwestji co do prawa własności.

**Londyn** 6 lisop. Rossja zamyśla wydać emisje na pięćprocentową pożyczkę za pomocą domu handlowego „Baring“, skoro tylko zawieszenie broni przyjdzie do skutku. Pożyczka wynosić ma 12 miljonów rsr., stopa emisyjna 80 rsr.

**Madryt** 6 listop. Kilka dzienników powtórzyło pogłoskę o zrzeczeniu się kandydatury przez ks. Aostę.

Zapowiadają na przyszłą niedzielę manifestację przeciw kandydaturze.

Jutro odbędzie się zgromadzenie dziennikarzy, przectwnych kandydaturze włoskiéj.

# Przegląd polityczny.

K o m i t e t w y b o r c z y d l a w. k s. p o z n a ń s k i e g o, który składają pp.: Leon Śmitkowski, Leon Skórzewski, T. Chłapowski, A. Radoński, W. Wierzbiński, wydał odezwę, w któréj przypomina, „że pomyślny wypadek wyborów zawisł jedynie od dopilnowania się i zabiegliwości.“ Następnie co do użyteczności stanowiska naszych posłów przypomina, „że oddawna już innéj nie mieliśmy siły, jak nasze prawo, jak niezachwiane przy niém obstawanie.“ Więc wypadki europejskie nie powinny wpływać na energją naszą w walkach, które prowadzić możemy i powinniśmy.

Rokowania o zawieszenie broni, jakeśmy się tego spodziewali, stanowczo zerwane, Bismark chciał może tak samo przedłużać rokowania z Paryżem, jak przedłużał rokowania z Bazainem, aby przez ten czas doprowadzić do ogłodzenia stolicy. Tymczasem rząd paryski nie był tak łatwowiernym i postawił ostateczny termin do decyzji dla pana kanclerza i wskutek tego prędzéj, niż się spodziewano, rokowania zostały ostatecznie rozbite.

Zaburzenia paryskie w d. 31 października są już dziś wyjaśnione przez listy balonowe. Zostały one spowodowane, jakeśmy się tego domyślali, poddaniem się twierdzy Metz i odebraniem przez Prusaków pozycji Bourget, wziętéj dzień przedtém z wielkim trudem przez załogę paryską. Naczelnikiem całego ruchu był Flourens. Minister finansów Picard zdołał się uchronić od uwięzienia i nakazał alarm, wskutek którego gwardja narodowa uwolniła rząd tymczasowy z zamknięcia, a natomiast naczelnicy ruchu zostali uwięzieni.

Rząd chcąc dowieść, iż posiada jeszcze zaufanie znakomitéj większości, rozporządził ogólne głosowanie, którego rezultat jest bardzo zadowalający dla dotychczasowych władców.

Wiadomość o dymisji Gambetty potrzebuje jeszcze potwierdzenia, natomiast usunięcie z rządu Rocheforta jest faktem, który tylko na korzyść rządu przemawiać może.

Po zerwaniu rokowań możemy się lada chwilę spodziewać energicznéj akcji wojennéj pod Paryżem, mianowicie ze strony oblężonych, którzy muszą koniecznie przedsięwziąć coś stanowczego, jeżeli nie chcą sobie zgotować losu armji w Metz.

Polemika, a raczéj szereg oskarżeń o poddanie Metz, coraz bardziéj się powiększa, a prasa pruska sama dostarcza materjału.

Opis zajęcia Metz przez znanego Hansa Wachenhusena w gazecie kolońskiéj, jest wymownem świadectwem zdrady, jakiéj się dopuścili dowódzcy francuscy.

Z rokowań toczących się o przyszłe ukonstytuowanie Niemiec, niewiele pewnych wiadomości wychodzi na jaw. W każdym razie, mimo optymistycznych wiadomości pruskich, hr. Bismark nie tak łatwo jeszcze dobije targu. Bawarja robi ciągle wiele trudności, a chociaż z innemi państwami rzecz prawie ukończona, bez zgody Bawarji nie można uważać dzieła jedności za zupełne. Ministrowie bawarscy uważają się podobno nie bez pewnéj słuszności za decydujących w dzisiejszém położeniu i w skutek tego nie odstępują od swych warunków. Ze strony pruskiéj straszą ich wykluczeniem, a w ostatnim razie mówią już i o środkach przymusowych. Oto owoce przyjaźni z Prusami!

# Ostatnie Telegramy.

**Londyn** 7 listop (w nocy). Thiers wskutek polecenia rządu z Paryża, opuścił Wersal; rokowania o zawieszenie broni zerwane.

**Berlin** 8 listopada. Rokowania o zawieszeniu broni, stanowczo zerwane. Wczoraj rano był Thiers u hr. Bismarka, aby go zawiadomić, że od rządu z Paryża dostał polecenie, rokowania zerwać i natychmiast z głównéj kwatery wyjechać. Thiers udał się do Paryża. W głównéj kwaterze odbyła się zaraz pod przewodnictwem króla rada wojenna.

**Monachjum** 8 listopada. Oczekują tu na pewno przybycia hr. Beusta.

**Berlin** 7 (urzędowy). Fort Mortier pod Neubraisach kapitulował, 220 jeńców. 5 dział. 6 nie było pod Paryżem starcia.

**Berlin** 8 listop, (urzędowy). Pięciodniowe rokowania o zawieszenie broni obejmujące 28 dni, wojskowe *status quo*, wybory do konstytuanty nawet w zajętych departamentach zostały zerwane z powodu odmowy ze strony francuzkiéj wojskowego ekwiwalentu za prowjantowanie Paryża.

**Tours** 8 listopada. Rząd narodowy w Paryżu, odrzucił jednomyślnie rokowania z powodu kwestji prowjantowania. Rozporządzono tworzenie trzech armji.

**Londyn** 8 listopada. *Times* i *Morningpost* zarzucają Bismarkowi ducha wojny. *Daily News* donosi, że Manteuffel w 80,000 ludzi maszeruje na Rouen, Amiens. W Marsylji nieporozumienia załatwiono, Cluzeret podał się do dymisji.

**Bruksela** 8 listopada. W Verriers podpisują petycją do izby przeciw intrygom bonapartystów w Belgji.

**Florencja** 8 listopada. *Opinione* zapewnia, że dzień 20 listopada przeznaczony na wjazd króla do Rzymu.

**Berlin** 8 listopada. *Nordd. Allg. Ztg.* w urzędowéj nocie zaprzecza rozmowie Bismarka ze Smolką. (Zaprzeczyliśmy już temu konceptowi *Pressy*, jakoby podana przez nas rozmowa miała być z p. Smolką. *Red.*) Jutro ma się rozpocząć bombardowanie Paryża.

**Wiedeń** 8 listopada. Wczoraj dawał hr. Beust objad dla księżnéj Metternich (żony ambasadora we Francji). Zaproszoną była pani Minghetti, poseł rossyjski i inni. Gabinet do ostatniéj chwili przebiera w projektach.

**Hamburg** 7 listopada. *Börsenhalle* ogłasza urzędowe doniesienie, które wedle wiarogodnych wiadomości z Helgolandu potwierdza, że nowe francuzkie okręty widziano o 10 mil na zachód od Helgolandu, dodając, że przybyły parowiec angielski wiadomość tę potwierdził.

**Petersburg** 7 listopada. Car udzielił szefom sztabu drugiéj i trzeciéj armji niemieckiéj, jenerałom Stiehle i Blumenthal ordery Jerzego 4 klasy.

**Trjest** 7 listopada. Rada miejska zwołana *ad hoc* jako sejm, wybrała w miejsce Gerárdellego dra Karola Gregoretti do rajchsratu.

**Kursa.** Wiedeń 8 listop. g. 2 m. 30. Akcje kred. 254.30.—Lombardy 176.50.— Losy z 1860 r. 93.75. — Losy z 1864 r. 117.25. — Akcje frankoaustr. 101.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 247.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 195.50. — Akcje kolei półn.-wschodn. 159.—.— Akcje banku 727.—.— Akcje banku związkow. 94.50. — Akcje banku jeneraln. 82.50. — Renta w srebrze 67.60. — Oblig. indmn. galic. 73.—. — Akcje banku wied. obrotu 134.—.— Akcje anglo-banku 206.25 — Akcje kolei rząd. 382.—. — Kol. siedmiogrodz. 166.50. — Kol. Rudolfa 164.25. — Kol. pardubick. 171.75. — Kol. półn. 210.25. — Tramway 159.80. — Banku budowy 61.20. — Kol.

# Kurs Papierów i Pieniędzy.

| KRAKOW, 8 listopada. | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| **Papiery krajowe:** | | |
| Renta | 59 — | 57 50 |
| „ w srebrze | 68 75 | 67 — |
| Losy pożycz. z r. 1854 | — — | — — |
| „ „ „ 1860 | 105 25 | 103 75 |
| „ „ „ 1864 | 119 — | 117 — |
| Galic. obligacje indemn. | 74 — | 72 50 |
| „ listy zastawne | 71 50 | 89 50 |
| „ „ „ ban. hypot. | 88 — | 87 — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Kolei połudn. 3% (Lomb.) | 111 — | 110 — |
| „ Kar. Ludwika 5% | 103 — | 101 — |
| „ „ „ II. emis. | 100 — | 99 50 |
| „ Czerniowiec. I. 5% | 80 — | 79 — |
| „ „ 1867 | 92 — | 91 — |
| „ „ 1868 | 89 — | 88 — |
| **Akcje przemysł. i bank.** | | |
| Lombardy | 180 — | 178 — |
| Akcje kol. K. Lud. galic. | 249 50 | 248 — |
| „ kol. czerniow. | 197 50 | 195 75 |
| „ kol. Rudolfa | 165 — | 163 25 |
| „ kol. siedmiogrod. | 168 — | 167 — |
| „ kol. półn.-wsch. | 160 50 | 158 50 |
| „ banku narodow. | 732 — | 728 — |
| „ Zakł. kredyt. | 256 75 | 255 — |
| „ kol. wschod. | 91 — | 89 50 |
| „ Zakł. kredyt. węg. | 80 75 | 79 — |
| „ Banku obrotow. | — — | — — |
| „ „ hypotecz. gal. | — — | — — |
| „ „ handl. ogóln. | — — | — — |
| „ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80. | — — | — — |
| Losy kredytowe | 161 — | 159 — |
| **Papiery zagraniczne:** | | |
| Listy zast. pols. z kup. I emis. | — — | — — |
| Listy zast. pol. z kup. II ems. | 92 — | — — |
| „ likwidacyjne z kup. | 75 50 | — — |
| Kolej warsz.-wied. | 72 — | — — |
| „ warsz.-bydg. | 70 — | — — |
| Ros. pr. z r. 1864 | 145 — | — — |
| „ „ z r. 1866 | 142 — | — — |
| **Waluty:** Srebro | 121 — | 119 50 |
| Dukaty | 5 81 | — — |
| Napoleondory | 9 81 | 9 78 |
| Imperiały | — — | — — |
| Courant pruski | 1 79 | 1 77 |
| Rosyjskie ruble pań. | 1 58 | 1 56 |

| WIEDEŃ, 7 listopada. | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| **Dług państwa:** Renta 5% | — — | — — |
| „ w srebrze 5% | 68 — | 67 80 |
| „ wal. austr. spłac. 5% | 58 20 | 58 10 |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 240 — | 239 50 |
| „ „ „ 1854 4% | — — | 58 50 |
| „ na 500 1860 5% | 94 15 | 93 90 |
| „ na 100 1860 5% | 104 75 | 104 25 |
| „ na 100 1864 | 118 — | 117 75 |
| Como | 26 — | 24 — |
| Oblig. ind. gal. 5% | 73 50 | 73 — |
| „ „ bukow. 5% | 73 — | 72 — |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | — — | — — |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 złr. | 212 — | 211 50 |
| Anglo-węgierskie | 83 50 | 83 — |
| Austr. kredytowe | 250 — | 247 — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 255 90 | 255 70 |
| Dyskontowy austr. | 88 — | 87 — |
| Franco austr. | 102 75 | 102 50 |
| Krakowski hand. przem. | — — | — — |
| Galicyjski krajowy | — — | — — |
| Narodowy | 731 — | 729 — |
| **Akcje kolei:** | | |
| Alföld Fiume | 171 50 | 171 — |
| Czeska północ. „ 150 złr. | 246 — | 245 50 |
| „ zach. na 200 „ | 130 — | 130 50 |
| Elżbiety na 200 „ | 219 — | 218 50 |
| Ferdynanda na 1000 „ | 2113 — | 2110 — |
| Franc. Józefa „ 200 „ | 190 50 | 190 — |
| Kar. Ludwika „ 200 „ | 248 25 | 248 25 |
| Koszyc. Oderb. 170 „ | 98 25 | 97 75 |
| Lwow.-Czern. na 200 „ | 196 75 | 196 25 |
| Północn. zach. austr. | 204 — | 203 50 |
| Pudolfa na 200 złr. | 164 50 | 164 — |
| Siedmiogrodzka „ 200 „ | 168 — | 167 50 |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 386 — | 385 — |
| Theissbahn | 238 — | 237 50 |
| Tramway | 161 50 | 161 — |
| Południowa na 500 fr. | 172 50 | 172 — |
| Węgier. półn. wsch. 200 złr. | 159 75 | 159 25 |
| „ wschodnia 200 „ | 90 50 | 90 — |
| **Akcje przem. i Listy zast:** | | |
| Borysławskie naft. 200 złr. | — — | — — |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | 106 75 | 106 25 |
| Listy zast. galicyjskie 4% | 71 50 | 70 — |
| „ „ 5% | — — | — — |
| „ „ Banku Hyp. 6% | 87 50 | 87 — |
| „ „ Bank. Włoś. 6% | 86 — | 85 — |
| „ Bank. narod. M. K. 5% | 98 25 | 98 — |
| „ „ W. A. 5% | 93 50 | 93 30 |
| „ zast. węgierskie $5^1/_2$% | 90 — | 89 75 |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. % | 93 50 | 93 — |
| „ „ zachod. 300 „ 5% | 92 50 | 92 — |
| „ Czesarz. Elżbiety 5% | — — | — — |
| Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5% | 93 25 | 93 — |
| Elż. em. 1862 „ „ 5% | 91 50 | 91 25 |
| Elż. „ 1869 „ „ 5% | 100 — | 99 50 |
| Elż. Ferd. za 100 z. MK. 5% | 90 75 | 90 50 |
| „ „ „ WA. 5% | 87 — | 86 — |
| „ „ „ (sr. pł.) 5% | 104 75 | 104 50 |
| „ Karola Ludwika na 300 złr. 5% | 102 25 | 101 75 |
| „ „ „ 2emisja | 99 75 | 99 25 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy: | | |
| I. emisja na 300 złr. 5% | 80 — | 79 50 |
| II. „ „ 5% | 92 — | 91 — |
| III. „ „ 5% | 88 75 | 88 25 |
| „ Rudolfa na 300 złr. 5% | 90 25 | 90 — |
| „ Siedmiogr. 100 „ 5% | 89 25 | 88 75 |
| Rządowa na 500 fr. | 134 — | 133 — |
| „ II. emis. „ „ | 132 — | 131 — |
| Południowa | 111 75 | 111 50 |
| na 200 fl. sr. za 100 wa. 5% | 90 50 | 90 — |
| Bony 1870 za 74 „ 5% | 234 50 | 234 — |
| „ 1875 „ 76 „ 5% | 233 — | 232 — |
| „ 1877 „ 78 „ 6% | — — | — — |
| **Losy prywatne:** | | |
| Kredytowe na 100 fl. wa. | 160 25 | 159 75 |
| Clary „ 40 „ mk. | 33 — | 31 — |
| Żeglugi na Dunaju 100 „ | 96 — | 94 — |
| Keglewicza na 10 „ | 16 — | 14 — |
| Budy na 40 fl. wa. | 30 — | 26 — |
| Palfy na 40 „ mk. | 28 — | 26 — |
| Rudolfa „ 10 „ wa. | 15 — | 14 — |
| Salm „ 40 „ mk. | 39 — | 37 — |
| St. Genois „ 40 „ mk. | 28 — | 26 — |
| Stanisławow. „ 20 „ wa. | 25 — | 23 — |
| Tryestu „ 100 „ mk. | 125 — | 115 — |
| Waldstein „ 20 „ „ | 20 — | 18 — |
| Windischgrätz. 20 „ „ | 23 — | 22 — |
| **Weksle:** | | |
| Augsbrg. za 100 fl. niem 4% | 102 — | 101 90 |
| Berlin za 100 t. 5 skonto | — — | — — |
| Frankf. za 100 fl. 4 „ | 101 30 | 101 5 |
| Hambrg 100 mark 4 „ | 89 60 | 89 40 |
| Londyn 10 ft. st. $3^1/_2$ „ | 121 50 | 121 25 |
| Paryż za 100 fr. $2^1/_2$ „ | — — | — — |
| **Monety:** | | |
| Dukaty ważne | 5 79 | 5 78 |
| Napoleony | 9 81 | 9 80 |
| Srebro | 120 25 | 120 — |

| LWOW, 7 listopada. | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Indemn. galicyjska 5% | 73 40 | 72 90 |
| „ bukow. 6% | — — | — — |
| Listy zastawne 4% | 71 — | 70 25 |
| „ „ 5% | 80 25 | 79 75 |
| Pożyczka głodowa 7% | 100 — | — — |
| Akcje banku hipot. 6% | 113 — | 112 — |
| „ „ włościań 6% | 86 — | 85 — |
| Dukat ważny | 5 76 | 5 70 |
| Napoleon d'or | 9 80 | 9 74 |
| Półimperjał ros. | 10 9 | 9 93 |
| Rubel srebr. | 1 94 | 1 89 |
| „ papierowy | 1 58 | 1 57 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Srebro | 121 50 | 120 — |

| WARSZAWA, 4 listopada. | Rs. k. | Rs. k. |
|---|---|---|
| Listy zast. serji 1. 4% | 92 5 | 91 55 |
| „ „ „ 2. 4% | 90 5 | 89 55 |
| „ likwidacyjne 4% | 73 31 | 72 98 |
| Poż. lot. z 1864. 5% | 143 — | — — |
| „ „ z r. 1866. 5% | 141 — | — — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 72 50 | 72 — |
| „ „ warsz.-bydg. | 70 — | — — |
| „ „ warsz.-teresp | — — | — — |
| „ „ łodzkie | 104 — | 102 — |
| Weksle na Wied. za 100 z. | 95 40 | — — |

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

**Sprostowanie.**
Dzisiejszy Numer jest 256 nie zaś 259.

# OGŁOSZENIE.

## Warszawski Zarząd Akcyzy

podaje niniejszém do wiadomości,

**jako na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Finansów, w Sali Posiedzeń Warszawskiéj Izby Skarbowéj, w domu należącym do Ministerstwa Finansów pod Liczbą 744 przy ulicy Rymarskiéj,**

odbędzfe się w dniu 26 Listopada / 7 Grudnia r. b.

## LICYTACJA

1121(1-3)

**na dostawę Soli z Austrji**

do Magazynów Rządowych w Królestwie Polskiém

**w przeciągu dwóch lat**

poczynając od dnia 20 marca (1 kwietnia) 1871 r. uskutecznić się mającą.

Rzeczona dostawa dzieli się na trzy partje, a mianowicie:

1) Na dostawę Soli wodą, wynoszącą od **1.500.000** do **1.800.000** pudów do następujących magazynów rządowych: w Modrzejowie, Brzezku, Tursku, Zawichoście, Krzeszowie, Kamieńcu, Nowéj Aleksandrji, Skurczy, Mniszewie i Warszawie, oraz dotychczasowych składów: w Nowym Korczynie, Rachowie, Nowéj Aleksandrji i Warszawie. — Wynagrodzenie za przewóz wedle ustanowionych cen Tabeli wynosić będzie około **90.000** rubli rocznie.

2) Na dostawę Soli lądem wynoszącą od **550.000** do **700.000** pudów ze składów tymczasowych w Król. Polskiém położonych, a mianowicie: w Nowym Korczynie, Rachowie, Nowéj Aleksandrji i Warszawie do następujących Magazynów Rządowych: w Krynicy, Dołhobyczowie, Lublinie, Białopolu, Włodawie i Siedlcach, jak niemniéj do składów prywatnych w Radzyniu i Miechowie; do tego zaś ostatniego wprost z Austrji. — Wynagrodzenie za takowy przewóz wynosić będzie około **52.000** rubli srb. rocznie — i nakoniec:

3) Na dostawę Soli koleją żelazną wprost ze Składów ausrjackich do następujących Magazynów Rządowych: w Częstochowie, Nowo-Radomsku, Petrokowie i do prywatnych składów: w Łodzi i Skierniewicach. — Nadto zwykłą drogą od Stacji kolei żelaznéj do Magazynów w Sieradzu, Kaliszu i Szczekocinach i do prywatnych składów w Tomaszowie i Wieluniu. do tego zaś ostatniego ze znajdujących się zapasów w Magazynie Częstochowskim. — Ilość zatém mającéj się dostawić Soli, wynieść może od **700.000** do **800.000** pudów — a wynagrodzenie za przewóz około **100.000** rubli srebr.

*Licytacja rozpocznie się od cen Tabelą oznaczonych. Ustępstwa mają być deklarowane w procentach w liczbie okrągłéj i to nie niższéj jak 1½.*

*Na każdą z wyżéj wymienionych partji oddzielnie odbędzie się Licytacja, a po odbyciu takowéj, stósownie do §. 1863 I. Części Tomu X. Zbioru Praw, wydania 1857 roku, tegoż samego dnia odbędzie się licytacja na ogólną ilość w summie złotowéj, to jest na dostawę soli od 2.240,000 do 2.471,600 pudów.*

*Każdy przeto przystępujący do licytacji, czy to na jedną z partji powyżéj oznaczonych, czyli też na wszystkie razem, powinien podać swoją ofertę w opieczętowanéj deklaracji, wedle wzoru niżéj podanego napisany.*

*Deklaracje takowe, przy których dołączyć należy kwit na złożone wadjum do depozytu Kassy Gubernjalnéj Warszawskiéj, a mianowicie: na Iszą partją 15,000 Rubli sr.; na 2gą 9,000 Rubli sr.; na 3cią 16,500 Rubli sr.; na całą zaś dostawę 41,000 Rubli sr., mają być przesłane pod adresem:* **Do rąk własnych Pana Zarządzającego Warszawską Izbą Skarbową. — Deklaracja na licytacją dostawy soli.**

*Na godzinę przed rozpieczętowaniem wszystkich podanych deklaracji, przyjmowanie takowych kończy się, co nastąpi o godzinie 12éj w południe w dniu jak wyżéj oznaczone.*

*Po rozpieczętowaniu wszystkich deklaracji i dołączeniu onych do właściwych partji, rozpocznie się między tymi, którzy złożyli deklaracje, Licytacja głośna od najniższéj deklarowanéj ceny na każdą partją oddzielnie zaofiarowanéj, a następnie na całkowitą dostawę.*

*Współubiegający się, którzy podali opieczętowane deklaracje, mają się stawić osobiście na czas i miejsce oznaczone do licytacji, lub téż w zastępstwie swojém umocowanié osobę w prawne pełnomocnictwo zaopatrzone; — nieskładający opieczętowanych deklaracji i Wadjów, do głośnéj licytacji przypuszczeni nie będą.*

*Jeżeli do licytacji przystępuje współka z kilku osób złożona, takowa powinna z pośród siebie wybrać jedną osobę, którąby sama wyłącznie mogła działać w imieniu swoich wspólników i być obecną w sali posiedzeń.*

*Wadja nieutrzymujących się przy licytacji zwracają się właścicielom niezwłocznie, wadja zaś tych, którzy się utrzymali, przechodzą na poczet kaucji, która wynosić ma podwójną summę złożonego wadjum.*

*Inne bardziéj szczegółowe warunki i ściśle rozliczenia Cen transportowych, mogą być przejrzane w Warszawskim Zarządzie Akcyzy, albo li téż w Zarządzie Komisarza do odbioru soli od Rządu Austrjackiego w Krakowie.*

### Wzór do Deklaracji.

(pisać na stemplowym papierze wartości 70 kop. srebr.)

W skutek ogłoszenia Warszawskiego Zarządu Akcyzy, przedstawiam przy niniejszém kwit Warszawskiéj Gubernjalnéj Kassy pod dniem . . . . . za N. . . . . wydany na złożone przezemnie vadjum w summie . . . . rubli srebr. w gotowiźnie (lub takiemi to procentowemi papierami) oświadczając przytém, że biorę na siebie obowiązek dostawy soli do Magazynów Rządowych (wypisać jaką partję mianowicie, albo też dostawę soli całkowitą) w ciągu 2ch lat od 20 marca (1 kwietnia) 1871 r. stósownie do warunków licytacyjnych, których bez żadnych z mej strony zastrzeżeń zadosyć czynić obowiązuję się.

Oświadczam nadto, że za dostawę soli do właściwego Magazynu, zgadzam się przyjąć cenę obliczoną według tabeli dołączonéj do warunków licytacyjnych i że od téj ceny ustępuję (napisać literami jaki mianowicie procent).

Zamieszkanie moje stałe w M. . . . . w domu liczba. . . . .

Data (podpisać wyraźnie Imię i Nazwisko.)

Podana według powyższego wzoru deklaracja, obowiązuje konkurenta od daty podania takowéj i z takiemi skutkami, jakieby z kontraktu przezeń podpisanego wynikały. Dla skarbu zaś staje się obowiązującą dopiero po zatwierdzeniu protokółu licytacyjnego, o czém utrzymujący się przy dostawie Soli zawiadomiony zostanie.

Nakoniec uprzedza się konkurentów, że napisane deklaracje nie według wzoru wyżéj wskazanego i bez dołączenia kwitu kassy na złożone w odpowiedniéj summie vadium, oraz jakiebądź warunkowe przedstawienia i zastrzeżenia z niniejszém ogłoszeniem niezgodne, uważane będą za żadne, jak niemniéj przyjętemi już nie zostaną ściślejsze propozycje po ukończonéj licytacji uczynione.

**Warszawa** dnia 22 Października / 3 Listopada 1870 r.

---

*Z powodu wystawienia parowego młyna u* **Karola Stummera** *w Wieliczce jest* **KIERAT** *na 4 pary koni w dobrym stanie do sprzedania. Offerty odbiera się do 30 listopada w Biurze KAROLA STUMMERA w WIELICZCE i oraz poszukuje się egzaminowanego* **palacza** *do parowéj maszyny. ŚLUSARZE mają pierwszeństwo.* 1118 (1-3).

## J. DŁUŻYŃSKI

**appr. dentysta z Berlina**

leczy choroby ust, dziąseł i zębów, jako téż choroby w ścisłym stojące związku z zębami, osadza takowe sztucznie podług najnowszych sposobów i wykonuje plomby wszelkiego rodzaju. 2049(4-4)

**Przyjmuje przedpoł. od godz. 9 do ½1,**
**popołudniu „ 2 — 4,**
**Ubogich** leczy **bezpłatnie „ 4 — 5,**
**Kraków w Hotelu Saskim Nr. 42 II. piętro.**

ZMIANA LOKALU.

**Magazyn Strojów Damskich**

## M. GÓRECKIÉJ

z ulicy Florjańskiéj — przeniesiony został

**w Rynek Główny**

do domu p. Schulca. 1113(2-?)

Również donoszę osobom interesowanym, iż **dostałam najświeższe modele drezdeńskie.**

## MARJA PARVI

**nauczycielka tańców**

*zawiadamia osoby interesowane, iż mieszka obecnie przy ulicy* **Frańciszkańskiéj Nr. 166 w domu Wgo Rodolińskiego na Iszém piętrze.** 1120 (1-3)

## Niezawodne leczenie.

także chorób zadawnionych; zewnętrzne skórne i moczowe choroby, zwężenia, osłabienia u mężczyzn, cierpienia brzuszne, niepłodność, upławy u u kobiet, leczy gruntownie i w niesłychanie krótkim czasie wzbogacony tyloletnią praktyką i złotym krzyżem zasługi dekorowany em. c. k. wojskowy i cywilny lekarz medycyny, chirurgji i akuszerji w szpitalu. Ordynuje codziennie od godz. 9 do 10 — we wtorek, czwartek i sobotę także w wieczór od 7 do 9. — Honorarjum skromne bardzo. — Panowie i panie mają separowaną salę posłuchania. — Także listownie, na żądanie lekarstwa będą wydawane. Adres: **Wien, Ordinationsanstalt, — Stadt, Rudolfplatz, 3.**

Dopiero co wyszedł i jest tamże w wydaniu powiększoném do nabycia: **Der Heilkünstler in Syphilis, 5 Auflage,** lekarski poradnik wyż wymienionych chorób obojga płci, jako też osłabiania u mężczyzn i niepłodności. 975(9-50)

## Teresa Burjanowa

**AKUSZERKA**

po kilkoletniéj praktyce w Klinice Położniczéj jako zakładowa, zmieniła swoje mieszkanie na ulicę **Mikołajską** pod **Nr. 438,** a to w celu oddania się wyłącznie **prywatnéj praktyce,** jak również przyjmuje u siebie w mieszkaniu **chore sekretne.** 1073 (2-3).

## !! Do naszych Szanownych Czytelników. !!

Z gustownego zaopatrzenia Szanownéj Publiczności znany

1020(7-12)

## B. FRIEDJUNGA

## Magazyn Ubiorów Męzkich

**w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 48**

poleca najuprzejmiéj Szan. Publiczności na zimową porę swoje podług **najnowszéj mody i z najlepszych materji zrobione**

## suknie dla mężczyzn i chłopców

jako też wszelkie artykuły tego rodzaju.

### !!! Suknie męzkie !!!

Piękny paletot zimowy męzki złr. 20 do 25.
Paletot jesienny 8.50 do 20 złr.
Tużurek zimowy 7 do 15 złr.
Spodnie wełniane 4.50 do 7 złr.
„ „ eleganckie 8 do 12 złr.
Kamizelki zimowe 3 do 6 złr.
Spodnie półwełniane 2.50 do 4 złr.
Tużurek elegancki czarny 12 do 20 złr.
Spodnie czarne 7 do 10 złr.
Kamizelka czarna 3.50 do 5 złr.
Kurtki myśliwskie 7 do 12 złr.
Szlafroki złr. 8 do 15.

### !!! Suknie dla chłopców !!!

Paleta dla chłopców od 1½ do 15 lat w różnych bardzo pięknych formach po wszelkich cenach.

Uprasza się o dokładną miarę — przy tużurkach objętość ciała, odległość pleców i rękawów; przy spodniach: długość pasa i długość w kroku, — u chłopców wystarcza podanie wieku.

### !!! Bielizna męzka !!!

wyrabiana i szyta w domu.

Koszule płócienne do pracy od 1.50 do 2 złr.

Koszule z płótna irlandzkiego 2, 2.25 do 2.50.
„ z płótna rumburgskiego 2.50, 2.75, 3.50
„ cienkie ręką szyte złr. 4 do 5.
„ prawdziwéj weby Cosmanos 1.50, 2, 2.25
„ białe Chirting 1.50, 1.80, 2.
„ prawdziwie ang. Chirting 2.25, 2.50, 3.
„ cienkie balowe z franc. haftowanemi gorsami złr. 6, 8, 10.
Gatki płócienne złr. 1.30, 1.50.
„ prawdziwie rumburgskie 1.80, 2, 2.50.
Façon niemiecki i węgierski (Chustki do nosa) cienkie płócienne i batystowe ½ tuzina 2, 6.
Najlepsze angielskie flanelowe i trykotowe koszule i gatki, jedyny środek przeciw zaziębieniu od złr. 3.50 do 5.
Przy koszulach proszę o podanie grubości szyi.

### !!! Przybory męzkie !!!

Kołnierzyki męzkie cieniutkie, mankiety, krawatki, szarfy, szkarpetki wełniane, białe i kolorowe pończochy.

**Zwrócone niedogodne suknie przyjmuje się.**

Przy zamówieniach nad 25 złr. daje się cienką koszulę gratis.

**Przesyłka za pobraniem. — Opakowanie gratis.**

Próby przesyłają się na żądanie gratis i franco.

| We Lwowie | W Krakowie | W Opawie |
|---|---|---|
| ulica Halicka, 306 | 19. Rynek Główny. 19. | Główny Rynek. |

## KLEMENS ROSENTAL

poleca

**swoje składy**

gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych. Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męzkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewckich, kapeluszników, czapników, jak niemniéj na szycie wszelkiéj bielizny.

**Prawdziwa Woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoryniego. — Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 cent.**

Maszyny do szycia ze sławnéj fabryki **SINGERA** w Nowym Jorku **tylko w moich składach,** lub u moich ajentów w Galicji i na Szlązku.

Dla dogod ności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.

**KELLER & ALT w WIEDNIU.**

Eleganckie **Futro miastowe** Złr. 45.

prawdziwie siedmiogrodzkie **Futro podróżne** okładane szopami Złr. 40.

Wyborowe **SUKNIE MĘZKIE** po zadziwiająco niskich **cenach** u **Kellera & Alta** **Wiedener Hauptstrasse, II** vis-à-vis domu Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.** Suknie nieodpowiednie przyjmują się.

Dobrze watowany **Paletot zimowy** Złr. 18.

Elegancki **Paletot zimowy** w najlepszym gatunku. Złr. 30.

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiém poważaniem

994(1-37) **Keller & Alt,** majster krawiecki i właściciel medalu.

**Wiedener Hauptstrasse Nr. II.**

Keller & Alt w Wiedniu. Keller & Alt w Wiedniu.

L. 3958.

## OBWIESZCZENIE.

1111(2-3)

Odnośnie do obwieszczenia z dnia 13 października r. b. L. 3690, Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oświadcza niniejszém, że wybory delegatów w okręgach wyborczych:

1. **Biała — Żywiec,**
2. **Gródek — Jaworów,**
3. **Kałusz — Dolina,**
4. **Łańcut — Kolbuszowa,**
5. **Myślenice — Nowy Targ,**
6. **Śniatyn — Kossów,**
7. **Stare-miasto — Turka,**
8. **Stryj — Drohobycz.**

odbędą się nie już 21, **lecz 28 listopada b. r.**

Od Dyrekcji Galic. Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego.

**Lwów** d. 2 listopada 1870 r.

## DLA ZDROWIA

konieczném jest dla każdego starać się o suchość nóg, gdyż takowa chroni przed wielu chorobami; w tym celu poleca się teraz używanie znanéj w kraju i zagranicą, a przez **J. C. K. AP. MOŚĆ CESARZA AUSTRJI** corocznie używanéj

### Metzgera nieprzemakalne appretury do skór.

Jest to płynna masa zmieniająca skórę w ciało trwałe i która bardzo dobrze działa na górną skórę u buta, gdyż czyni takową trwałą, nieprzemakalną, miękką i połyskującą, na boku nie drącą się, niewywierającą żadnego ciśnienia na nogi i nie ulegającą ani wilgoci, ani słocie; massa ta zjednała sobie tym sposobem pierwszeństwo nad wszelkiemi podobnemi smarowidłami, o czém się każden przez jednorazowe użycie przekonać może i pozna, że ten doskonały wynalazek Metzgera, za który mu przyznano najwyższy patent, nie ma nic do czynienia ze szarlatanerją, ale polega na znajomości rzeczy i zawsze daje dowody nadzwyczajnéj użyteczności.

**A. J. Metzgera** sukcessor **J. Offenheimer**

**Fabryka i główny skład do wysełek**

1117 (1-12). **Wien, Rudolfsheim, Arnsteingasse Nr. 26.**

Zamówienia wykonują się tylko za przesełką gotówki z góry albo za pobraniem pocztowém. Panowie kupcy otrzymują znaczną prowizję. Funt wraz z dokładnym opisem kosztuje **3 złr.**; pół funta **1 złr. 80 cnt.**; mała flaszeczka **60 cnt. a. w.**

**Główne składy na prowincji:**

**KRAKOW** J. Jahn. **OPAWA** S. Perl. **TARNOW** W. T. A. Wielogórski. **SAMBOR** Falconego bratanek.

**DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY**

## S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego

poleca się 1097(2-24)

**do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.**

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczeuie giełdowe, jako też na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

## W. UJHELYI jun., następca dentysty J. Z. UJHELYI,

osadza

**ZĘBY SZTUCZNE** podług najnowszego systemu — a wykonywa:
**PLOMBY** złotem, kompozycją platyny i cementem.
**OPERACJE** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1069 (3-3).

Przyjmuje od godziny 9éj do 12éj, od 2éj do 4éj.

**Operuje dla biednych bezpłatnie.**

Mieszka przy ulicy Grodzkiej pod l. 62 naprzeciw handlu p. H. Szwarza.

**ZAMKNIĘCIE**

## WYSTAWY ARTYSTYCZNÉJ

**dokładnych fotografij na szkle**

**w Sali Hotelu Saskiego**

**nastąpi w niedzielę d. 13 listopada b. m. i r.**

Wystawa otwarta codziennie od 10 rano do 10 wieczór.

**Wstęp 50 ct. od osoby.** 1116(2-2)

**Bilet familijny dla 3 osób 1 złr.**

**KURCZE EPILEPTYCZNE** (**Choroby świętego WALENTEGO**). leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin 152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (169-300)

## POCIĄGI OSOBOWE

**na kolejach żelaznych.**

**Odchodzą:**

**Z Krakowa** do **Wiednia, Wrocławia** o godzinie 6 min. 3 rano — do **Wiednia** o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 m. 33 popoł — do **Warszawy i Wrocławia** o g. 8 rano, do **Lwowa** o g. 11 m. 35 rano, o 10 m. 22 wieczór — do **Wieliczki** o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wiec.

**Z Wiednia** do **Krakowa** o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

**Z Granicy** do **Szczakowy** o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 popoł.

**Z Szczakowy** do **Krakowa** o g. 1 m. 8 popoł. i o g. 3 m. 40 popoł.

**Ze Lwowa** do **Krakowa** o g. 5 m. 41 rano i o g. 5 m. 16 poppłudniu.

**Z Przemyśla** do **Krakowa** o g. 8 m. 29 rano, g. 8 m. 35 wieczór.

**Z Wieliczki** do **Krakowa** o g. 7 m. 40 rano i o g. 7 m. 40 wieczór.

**Z Mysłowic** do **Krakowa** o g. 12 m. 13 pop.

**Przychodzą:**

**Do Krakowa** z **Wiednia** o god. 9. m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w. popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2éj i 4téj klasy) z **Wiednia** i **Wrocławia** o g. 9 m. 5 wiecz. — z **Wrocławia** i **Mysłowic** o g. 3 m. 31 pop. z **Warszawy** o g. 6 m. 30 wiecz. — ze **Lwowa** o g. 5 m. 36 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z **Wieliczki** o g. 8 m. 15 rano i o g. 8 m. 15 wieczór.

**Do Wiednia** z **Krakowa** o g. 7 m. 32 w. o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1., 2. i 4 kl.) o 5 m. 23 rano.

**Do Przemyśla** z **Krakowa** o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 wieczór.

**Do Lwowa** z **Krakowa** o g. 10 m. 9 rano i o g. 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mięszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedp. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o g. 4 m. 35 pop.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych, zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.